

Mylène Farmer – Od A do Z

Tłumaczenie: Michel

Dla Farmerium – Polskiej Strony o Mylène Farmer
www.mylenefarmer.pl

Od tłumacza

We Francji osoby Mylène Farmer przedstawiać nie trzeba. Z przychylnością mediów czy też bez niej, każdy aprobujący ją bądź nie krytyk muzyczny ustawi ją w pierwszym rzędzie Artystów piosenki francuskiej drugiej generacji, wraz z Johnnym Hallyday'em czy zespołem Noir Désir. Ich sława zbudowana na ciężkiej pracy nie tylko w roli muzyka, ale i często aktora, pisarza, producenta czy DJ'a wykroczyła szeroko poza frankofońskie granice.

Nie dziwi więc, że na rynku francuskim pozycje o Piosenkarce liczy się w dziesiątkach. Zbudowane na różnych pomysłach biografie przybliżają ciekawym obraz złożonej osobowości Mylène w bardziej lub mniej udany sposób. Jedną z pozycji proponowanych czytelnikom jest książka Florence Rajon, która obecnie we Francji jest już wznawiana po raz czwarty.

Tłumacz, który jednocześnie współtworzy polską stronę o Mylène Farmer również posiada w miarę szeroką wiedzę na temat jej kariery (mniejszą na temat życia osobistego Gwiazdy) – dokonując przekładu był jednocześnie uważnym czytelnikiem.

Książka nie jest wolna od błędów merytorycznych, co więcej, nie jest ich mało i często nie są to błahе pomyłki. Przekład nie zawiera ingerencji tłumacza w treść, lecz tam, gdzie autorka wykazuje się brakiem kompetencji przy pisaniu o Piosenkarce, został dodany odpowiedni komentarz. Celem umieszczania przypisów było pokazanie polskim fanom i słuchaczom Mylène Farmer, jak Artystka, przez tak wielu ubóstwiana, postrzegana jest przez francuskich autorów. Wszelkie przemyślenia i uwagi proszę kierować na maila tłumacza. Mile widziana wymiana poglądów na temat innych zauważonych błędów (merytorycznych, językowych bądź w tłumaczeniu).

Dlatego pozycja „Mylène Farmer od A do Z”, która w klasyfikacji *fanowskiej* uważana jest za dzieło średniej jakości, miejscami bez polotu i na siłę (niektórzy używają stwierdzenia, że jest to po prostu bubel)? Sądzę, że warto przyjrzeć się tej pozycji, bowiem wydana w 2001 roku biografia Rajon była pierwszą nieautoryzowaną książką o piosenkarce. Wcześniej jedyną pozycją była książka „Mylène Farmer, ainsi soit-elle” Philippe'a Séguy'a. Gdy Florence Rajon wydała swoją chudą pozycję, oczekiwano na odpowiedź ze strony Farmer (spodziewano się nawet pozwu) i Poydoru. Żadnej jednak reakcji się nie doczekano. Po tym wydarzeniu ruszyła lawina wydawnictw poświęconych Artystce, lecz żadnego z nich nie autoryzowała po dziś dzień. Zapotrzebowanie jednak istnieje i jest ogromne, świadczy o tym liczba wydawnictw, która sięga od 3 do 5 pozycji rocznie.

Czytając więc pozycję Florence Rajon należy zwrócić uwagę, jak Mylène Farmer była postrzegana w roku 2001, kiedy wydana została pierwsza edycja biografii. Tłumaczenie pochodzi z drugiej edycji, która jest poszerzona do roku 2003, a zatem do czasu po zakończeniu promocji *Les Mots*. Życzę przyjemnej lektury.

Michel

Po ścieżce Mylène...

Mylène Farmer stała się od czasu wydania swoich trzech pierwszych singli na początku lat 80. jednym z najlepiej sprzedających się artystów we Francji oraz producentką show zrealizowanych z ogromnym rozmachem.

To niezwykła przemiana dla małej, bardzo nieśmiałej dziewczynki, źle czującej się w swoim ciele, obdarzonej bardzo delikatnym głosem, który od tego czasu zaczął kroczyć po ścieżkach piosenkarzy nurtu anglo-saksońskiej nowej fali (mieli bowiem, jak ona, na swoim sztandarze ból istnienia) i który stał się owianą tajemnicą legendą, dla niektórych również symbolem kiczu, i niewątpliwie istotną figurą piosenki francuskiej.

Wielkie szczęście Mylène Farmer polegało na spotkaniu dwóch Pigmalionów, niezbędnych dla jej sukcesu: pierwszy, Laurent Boutonnat, kompozytor i realizator talentu oraz drugi, Bertrand Lepage, manager pierwszych lat, które de facto „stworzyły” Mylène Farmer (to za jego namową zmieniła kolor włosów na rudy i stworzyła seksualną dwuznaczność, która przyciągnęła część gejowskiej publiczności).

Pierwszy unieśmiertnił swoją muzę w odważnych obnażonych teledyskach, pełnych przemocy i skandalu... Skonstruował wokół jej delikatnej osoby romantyczne i chorobliwe dekoracje, które znalazły finał w filmie *Giorgino*. Drugi, odważny i olśniewający, dodał trochę szaleństwa jej osobowości i zaoferował aurę, której bez wątpienia nie miałyby bez niego.

Artystka ogrodziła się dostojną ciszą Grety Garbo (kalifornijskie „wygnanie”, błądzenie po ulicach Nowego Jorku i zamknięte życie w Paryżu), przyznała, że woli towarzystwo zwierząt od ludzi. Paranoiczna, szalona Mylène Farmer wymazała swoją przeszłość, by pozwolić na nieskrępowane pisanie o niej legend. Sprawiała, że wszyscy jej pożądali, mimo że nie oferowała nic w zamian (w ten obraz doskonale wpasowują się pozbawione emocji wywiady oraz każdorazowy wybór zauroczonych nią dziennikarzy), nie licząc bardzo rzadkiego ukazywania się na scenie, wspaniałych choreografii i koncertów, albumów przepięknych bólem istnienia oraz nieustannie zaskakujących klipów.

W roku 2000 jeden z fanklubów (nieoficjalny, ponieważ żaden nie jest zatwierdzony przez Mylène Farmer) zdecydował się wyjawiać praktyki gwiazdy, która, według jego założyciela, stała się zwykłym „produktem”. Powiew zmian popłynął pomiędzy kolejnymi stowarzyszeniami. Niektóre strony internetowe poświęcone piosenkarce zamknęły sklepiki. Inne, dokładniej moderowane, zgodziły się na kochanie artystki również za to: to znaczy za jej ciszę, statut niedostępnej, zamkniętej i tajemniczej gwiazdy. Im bardziej im uciekała, stawała się mniej ludzka, tym bardziej ją kochały. Nie ulega wątpliwości, że Mylène Farmer, która świętowała swoje czterdzieste urodziny w 2001 r., nie jest już dłużej małym chudzielcem z początku swojej kariery. Z własnej woli stała się więźniem osobowości, o której informacji dostarcza oszczędnie, odnajduje dziś przyjemność w pozostaniu w stanie uwielbienia ze strony fanów, których miłość może przybrać oszołamiające rozmiary...

Farmer, Mylène – Pierrefonds, Quebec

Mylène Farmer przychodzi na świat 12 września 1961 w Pierrefonds, małym miasteczku położonym 30 kilometrów od Montrealu, w Quebecu. Jej rodzice, Max i Marguerite są

Francuzami. Max jest inżynierem w Ponts et Chaussées, a Marguerite opiekuje się dziećmi: starszymi Jean-Loup'em i Brigitte oraz Marie-Hélène (Mylène)¹ i Michelem. Mylène (która po wielu latach przyjmie pseudonim Farmer) dość wcześnie zaczyna interesować się zwierzętami. Decyduje się zbierać robaki i żaby, zanim zaadoptuje w połowie lat osiemdziesiątych dwie kapucynki.

Wydaje się, że Mylène posiada normalne, pozbawione ważniejszych znamion dzieciństwo: już w kilka miesięcy po swoim pierwszym sukcesie, decyduje się wymazać z pamięci ten okres. W pierwszym wywiadzie z 1984 r. zwierza się swobodnie:

Urodziłam się w Kanadzie 25 lat temu. Przeżyłam 8 lat dzieciństwa tak zwykłego, jakie tylko można sobie wyobrazić. Następnie przyjechałam do Francji, gdzie przykładałam się bardziej do jazdy konnej niż do liceum. Po dwóch dniach spędzonych w klasie maturalnej, uciekłam ze szkoły, by poświęcić się karierze, jednak bardziej wtedy związanej z jazdą konną. Pewnego dnia, po długim pozowaniu do serii zdjęć, doszłam do wniosku, że nie byłam stworzona do uczenia, nawet jazdy konnej. Zapisalam się więc na kurs teatralny i spotkałam, nie pamiętam gdzie, Laurenta Boutonnata, mojego kompozytora, producenta i managera. Nie znał mojego głosu, ja właściwie też go nie znałam, ale przyciągnął go mój wygląd. Trzeba uwierzyć, że to wystarczy do śpiewania. Dał mi do przesłuchania piosenkę „Maman a tort” i zgodziłam się na jej wykonanie.

Jesteśmy daleko od młodej kobiety o „obłądnym looku”. Mylène wymazała swoje wspomnienia i nie rozmawiała od tamtego czasu o młodości. Kilka miesięcy później tak powiedziała o swoim dzieciństwie:

Nie mam żadnego wspomnienia z tego dziwnego okresu, którego nie lubiłam. Wszystko, co się tyczy szkoły, nienawidziłam tego. Nie byłam w depresji, moi rodzice mnie nie maltretowali, ale tak to już było.

Na przestrzeni lat Mylène Farmer zapomniiała o swych korzeniach. Jej amnezja rozpoczęła się od wyjścia jej pierwszego singla w 1984:

Mam bardzo mało wspomnień z dzieciństwa. Nie staram się stworzyć postaci, stwarzać tajemnicy, po prostu nie mam wspomnień, nie wiem, kim byłam (...). Wiem tylko, że to nie było nieszczęśliwe dzieciństwo, i że nie było zdarzenia, które sprawiłoby że, tak na raz, całkowicie się zablokowałam, że trzeba było wyrzucić wszystko z pamięci... Być może był to po prostu brak zainteresowania mną, dzieckiem.

zwierzyła się w magazynie „Première” w 1994. Poza tym nie dodaje nic więcej:

Nie mam praktycznie żadnego wspomnienia i wiem dlaczego: to wyszło z głębi mnie, wszystko zakryłam.

Możemy przypuszczać, że zachowała z tego wszystkiego smak zniszczonych i zimnych krajobrazów, które towarzyszą jej licznie w teledyskach:

¹ W czasie wydania biografii istniało ciągle przypuszczenie, że całe imię Mylène Farmer jest pseudonimem. Autor książki kopiuje istniejące plotki, modne w tamtym czasie, nazywając Mylène Marie-Hélène, od którego wzięła imię Mylène. W rzeczywistości Artystka potwierdziła dwa lata później, że od urodzenia nosiła imię Mylène.

Kocham zimę. Jest o wiele mniej pospolita od słońca, wakacji, kostiumów kąpielowych.

Ville-d'Avray

Pod koniec lat sześćdziesiątych, rodzina Gautierów² przeprowadza się na południowy zachód od Paryża, do Ville-d'Avray. Dla nastolatki rozpoczyna się nowy, czarny okres. Mylène Farmer mówi o braku jakiegokolwiek wspomnienia z lat gimnazjum czy liceum. Wydaje się, że była bardzo zamknięta w sobie, źle czująca się we własnym ciele, skonfrontowana z problemami komunikacji ze swoją rodziną.

To wszystko u mnie nie było takie jasne, nawet jeśli nie byłam schizofreniczką ani osobą chorą na autyzm.

Mylène Farmer szybko przenosi się w świat fantazmatów, stworzony dzięki obrazom z filmów i książek, mrocznych i romantycznych. Nigdy nie podjęła studium nad analizą osobowości, ale zaprosiła Freuda do teledysku *Maman a tort* i zawsze była zafascynowana funkcjonowaniem duszy ludzkiej.

Jako dziecko odwiedzała szpital dziecięcy w Garches. Zafascynowana miejscem powraca do życia poprzez

...tajemnicę, którą mają w sobie te dzieci. Poprzez ich niezdolność do porozumiewania się ze światem zewnętrznym, gdy nie wiemy, czy chodzi o głęboką chęć komunikacji czy o wyzwolenie się z ludzkiej natury. Czuję się o wiele bliższa tym osobom niż... chciałam powiedzieć poprzez wspólne pojęcie śmiertelności... Oni są naprawdę poruszający.

Stąd niewątpliwie bierze się odniesienie do tematów takich jak szaleństwo czy przemoc w tekstach piosenek i teledyskach.

Pokłócona z dorosłymi, Mylène Farmer wybiera towarzystwo zwierząt. Od szesnastego roku życia bierze udział w zajęciach jazdy konnej i uczestniczy w krótkim pobycie w prestiżowej szkole Czarnej Kadry w Saumur.

Kiedy zdecydowałam, że jazda konna (jeździłam często konno) nie była dla mnie, skierowałam się w stronę teatru. Nie mówię o powołaniu, to było dla mnie coś oczywistego, nawet jeśli nie było to oczywiste do zrobienia! Była we mnie od dawna potrzeba wyrażania siebie, robienia czegoś, czego inni nie robią. Poczułam na nowo, że jest we mnie jakaś siła witalna. W tamtym momencie powiedziałam „Jeśli nie będę grać w kinie, umrę”. Oczywiście to były tylko słowa, które strzeliły mi do głowy, ale można umrzeć z różnych powodów. Możemy zgasnąć, żałować tego, czym jesteśmy...

Mylène jest również pokłócona z nauką: dwa dni po rozpoczęciu klasy maturalnej, opuszcza liceum, by zapisać się na Cours Florent. Spędza trzy lata w tej sławnej szkole, gdzie równocześnie studiowali Francis Huster, Mathilde Seigner, Muriel Robin, Edouard Baer... Uczestniczy w kursie Daniela Mesguisha, członka Comédie-Française, uznanego i cenionego reżysera (adaptował Racine'a, Szekspira, Claudela...).

² Autor źle skopiował nazwisko Artystki, nazywając ją Gauthier. W rzeczywistości, Mylène ma na nazwisko Gautier, bez „h”.

Mylène jest zafascynowana kinem, ale ciągle jednak zbyt delikatna, by wystąpić w światłach sceny:

Często zostawałam na ławce! Spotkałam tam jednego profesora (Mesguisha), którego bardzo lubiłam, ale to wszystko... Jeśli chodzi o grę i całą resztę, nie sądzę, żebym się dużo nauczyła. Ale to dlatego, że nie chciałam się niczego uczyć. Zawsze wiedziałam, że trzeba poczekać na dobry moment, szansę, by móc ofiarować, co miałam do ofiarowania. To nie był na pewno ten moment. Uwielbiałam oglądać innych jak pracują, to był świat, który lubiłam, ale, na przykład, nie miałam ochoty wyjść na scenę. Byłam za bardzo zamknięta w sobie i za bardzo bałam się wyjść z sobą do ludzi. Niemniej jednak, zauważyłam to dużo później – wchodząc na scenę, by zaśpiewać – że była to walka, która mogła się zakończyć czymś bardziej radosnym... Wejść na scenę, to może wydawać się naturalne, ale dla mnie, było to niezwykle brutalne i pełne napięcia. Na szczęście, jest w tym niezwykle silne szczęście.

Kiedy opuściła Cours Florent, brała się dorywczo za drobne prace, ale bez entuzjazmu (sprzedawczyni butów, asystentka dentysty i ginekologa...) i stała się modelką (pojawiała się notabene w kampanii reklamowej IKEI i, wszystko na to wskazuje, wypowiedziała także słynne hasło: „A zatem kot!”³).

Laurent Boutonnat

W 1983 spotyka Pigmaliona, który „zobaczy w niej możliwości, których ona nie widziała”, Laurenta Boutonnata. Poznała go poprzez ich wspólnego bliskiego przyjaciela Jérôme’a Dahana. Laurent i Mylène są w tym samym wieku, oboje zamknięci w sobie, ogromnie wrażliwi i zafascynowani kinem. Laurent Boutonnat już zrealizował film krótkometrażowy, zaprezentowaną w Cannes *La Ballade de la fée conductrice*. Wspólnie z Jérômem Dahanem komponowali piosenki i szukali wykonawców, między innymi *Maman a tort*, niezbyt ortodoksyjną wyliczankę, która odkryje młodą Mylène. Ona sama nigdy nie rozpatrywała bycia piosenkarką, ale podjęła wyzwanie i przybliżyła piosenkę do aktorstwa: zagrała samą siebie, młodą utrapioną dziewczynkę.

Wybiera nowy pseudonim, Farmer, od zapomnianej hollywoodzkiej aktorki – Frances Farmer.

Sława lat trzydziestych i czterdziestych, Frances Farmer została umieszczona na prośbę rodziny w ośrodku dla psychicznie chorych. Sympatyczna deklaracja miłości ze strony rodziny...

To wszystko wywołuje niemałe poruszenie, Laurent Boutonnat i Mylène Farmer nagrywają *Maman a tort*, które ukazuje się nakładem RCA w 1984. Pod powłoką spokojnej wyliczanki, tytuł jest uroczym pstryczkiem w nos konwencji. Słowa opisujące historię miłości pomiędzy małą dziewczynką ze szpitala i jej pielęgniarką drażnią i fascynują.

Mylène Farmer jest niczym postać z kosmosu w cywilizowanym świecie piosenki francuskiej. Lata 80. otoczone są atmosferą zwycięstwa, nie bólu istnienia. Jej konkurentki, Jeanne Mas czy Kylie Minogue są w blasku chwały w kontraście do jej bolesnego świata.

³

Chat alors!

Pomimo obiecujących początków, kolejny singiel „On est tous des imbéciles” jest porażką. Wyznacza on koniec współpracy pomiędzy Laurentem Boutonnatem i Jérôme Dahanem. Bertrand Lepage, który w międzyczasie stał się managerem Mylène, organizuje spotkanie z nową wytwórnią płytową, Polydorem (dzisiaj odgałęzienie Vivendi-Universal), która podpisuje kontrakt z młodą kobietą.

Od tej chwili, para wprowadza w życie niespotykany do dnia dzisiejszego we Francji przepis: przebojowe melodie, wyważenie zdeprawowane przez teksty z ukrytymi znaczeniami, czasem prowokujące, wyśpiewywane przez głos małej dziewczynki przeszytej bólem istnienia oraz, przede wszystkim, kręcone z rozmachem teledyski, bliższe filmom krótkometrażowym (właściwie są to filmy krótkometrażowe), aniżeli krótkim reklamówkom.

Kariera Mylène Farmer rozpędza się od jej czwartego singla, *Libertine*. Młoda kobieta rezygnuje ze swojego naturalnego ciemnego brązu na rzecz „mangowej” rudej barwy (jaką nosił jej manager, przez co cierpiał w dzieciństwie z powodu prześladowań). I tak jak pierwsze teledyski są dość skromne, począwszy od *Libertine* Mylène Farmer wystawia ciężką artylerię: taśma filmowa 16 i 35-milimetrowa, setki statystów, kilka dni kręcenia... Jej teledyski nie mają żadnego odpowiednika w całej Francji. Tylko Michael Jackson (ze swoim „Thrillerem”) powziął się na zrealizowanie prawdziwego filmu.

Mylène przykuwa uwagę. Wydaje album *Cendres de lune*, którego piosenki są skomponowane w większości przez Laurenta Boutonnata. Pomiędzy 1987 i 1989, para wypuści hity: *Tristana*, *Sans Contrefaçon*, *Ainsi soit-je* i *Pourvu qu'elles soient douces*. Drugi album, *Ainsi soit-je* (1988) spełnia oczekiwania: zostaje sprzedanych prawie dwa miliony kopii.

Jednak od debiutu w 1984 Mylène nigdy nie wyszła na scenę. W 1989 rozpoczyna więc swoje pierwsze tournée po wielkich salach całej Francji: zagubiona pomiędzy sprawiającymi lodowate wrażenie dekoracjami na wzór cmentarza, przypomina Cosette Hugo'a...

L'Autre

Po tournée z 1989, Mylène udziela sobie podszytego tajemnicą roku przerwy. W 1991 Polydor wypuszcza singiel *Désenchantée*, którego słowa po raz kolejny wywołują zamieszanie: piosenka ociera się o milion sprzedanych singli. Uszczęśliwiona sukcesem wytwórnia płytowa wydaje nowy album, *L'Autre...*, na którym piękna rudowłosa zgłębia, według niej samej, „inną rzecz niż swój pępek”. To również Mylène „technonizująca”, otwarta na muzykę elektroniczną, mniej minimalistyczną niż na pierwszym albumie.

To publiczność ją rozwinęła. Dzięki swojemu eksmanagerowi, Bertrandowi Lepage, mogła dotrzeć do pewnej części homoseksualnej publiczności, która znajdowała swego rodzaju odbicie w cierpieniu młodej kobiety i która doceniła jej zmysł przesady i prowokacji: teledysk do *Beyond my control* (mieszanka seksu, religii i kanibalizmu...) będzie ocenzurowany przez niektóre programy francuskiej telewizji.

Giorgino

W 1994, Laurent Boutonnat realizuje swój pierwszy film pełnometrażowy, projekt, z którym zwleka od końca lat 70. *Giorgino* zapisuje się w rodzie historycznych filmów, które zostały

zrealizowane dla Mylène Farmer, jak filmy historyczne i romantyczne (zupełnie jak Davida Leana), których Laurent jest fanem.

Film, który wychodzi w październiku jest głośną porażką. Nigdy nie będzie wydany na video.⁴ Laurent Boutonnat i Mylène Farmer, którzy poświęcili się całkowicie projektowi, nie mogą podnieść się z upadku. Kręcenie filmu, dające się we znaki, odsłania inną część Laurenta Boutonnata – tyraniczną, autorytarną, nawet przy pracy z Mylène Farmer. Para nie może otrząsnąć się z szoku. Mylène wybiera wyjazd-wygnanie do Los Angeles, u boku Jeffa Dahlgrena.

Podróż do Kalifornii wiele mi pomogła. Fakt samotnego wyjazdu sprawił, że otworzyłam się na otrzymywanie i na odkrywanie. Doznałam bardzo silnego poczucia odrodzenia. Wymęczyłam się i potrzebowałam odbudowy. Dzięki wolności i spotkaniom, mogłam się rozwijać i ruszyć do przodu bez oglądania się za siebie. Mogłam od siebie uciec. Wymyślałam się na nowo za każdym razem. Mogłam wtedy łatwo ześlizgnąć się po stromym zboczu, w złą stronę, tą rozstrojenia nerwów, obsesji i autodestrukcji. Poznałam prawdziwą izolację i zamknięcie się w sobie. Byłam otoczona ze wszystkich stron, ale samotna. Miewam jeszcze czarne myśli, chwile depresji, ale jestem obecnie przyciągana przez wysokość i światło. Nie mam ochoty poznawać powodów mojego udręczenia. Mam szansę pochwycić te demony, które zderzają się z sobą. Nie zapieram się tego, czego wcześniej doświadczyłam, ale teraz wiem, że życie jest krótkie. Z uporem chcę je pożreć, jednak istnienie pomiędzy piekłem i niebem nigdy nie jest proste.

Po ośmiu miesiącach wygnania, w części spędzonych na przygotowywaniu nowego albumu, *Anamorphosée* (1995), Mylène odnajduje Francję.

Paryż, to była czerń. Nie wykluczam idei, że wyjechałam by się odbudować

zwierzy się po swoim powrocie. W 1995, Mylène próbuje sprawić, by zapomniano o porażce *Giorgino* kilkoma singlami osadzonymi w klimacie rockowym: *XXL*, *L'Instant X*, *California* oraz drugim tournée pod koniec 1996. Sukces gwarantowany, *Anamorphosée* przekracza nakład miliona egzemplarzy. Jak wcześniej, Mylène bierze kilka miesięcy odpoczynku i pojawia się ponownie w 1999 z nowym albumem *Innamoramento* (kolejne osiągnięcie) i singlem *L'Ame-Stram-Gram*, promowanym ambitnym videoklipem, zrealizowanym przez reżysera z Hong-Kongu Chinga Siu Tunga. Dwa lata później, wychodzi kolejny singiel (w duecie z Sealem) oraz album z największymi przebojami na dwóch płytach CD, obydwa zatytułowane *Les Mots*. Wraz z Laurentem Boutonnatem, staje się producentem. Artystka zapoczątkowała karierę młodej Alizée, banalnej i nastoletniej Mylène Farmer z czasów debiutu w latach 80....

Bardziej milcząca i tajemnicza niż kiedykolwiek, Mylène Farmer dzieli dziś swój czas pomiędzy Paryżem, Nowym Jorkiem i Los Angeles. Nie dostarcza już jakichkolwiek informacji o swoim życiu prywatnym, ale wypełnia tę lukę, „profesjonalnie i emocjonalnie”. I rozważyłaby wycofanie się... „przed walką o zbyt wiele”. *Ainsi soit-elle* – oto więc będzie...

Florence Rajon

⁴ Biografia powstała zanim Laurent Boutonnat zdecydował się na wypuszczenie po ponad 10 latach swojego wielkiego dzieła w formacie DVD.

Mylène Farmer od A do Z

A

Ainsi soit-je

Drugi album Mylène Farmer ujrzał światło dzienne w 1988.

(L'Horloge – Sans Contrefaçon – Allan – Pourvu qu'elles soient douces – La ronde triste – Ainsi soit-je – Sans logique – Jardin de Vienne – Déshabillez-moi – The Farmer's conclusion)

Jeśli należałoby polecić jeden album Mylène Farmer, byłby to drugi wydany pod koniec lat 80. Chodzi o najbardziej obrazowe świadectwo „świata Farmer”. Znajdujemy tam seksualną niejasność oraz przekraczanie granic w *Sans Contrefaçon*, praktyki sodomistyczne w *Pourvu qu'elles soient douces*, przygnębiające idee w *Allanie*, *Jardin de Vienne*, *Ainsi soit-je*; śmierć w *La ronde triste* i szaleństwo, sumę tematów poruszonych na pierwszym albumie *Cendres de lune*.

Laurent Boutonnat, którego rola polegała na stworzeniu oprawy muzycznej, wyprodukował dla swojej muzy odpowiednią ilość potencjalnych hitów (połowa piosenek uplasowała się na szczycie TOP50 listy najlepiej sprzedających się singli) i przede wszystkim nakręcił ambitne teledyski (na taśmach 16 i 35mm), na których doskonale przenikają się melancholia tekstów i muzyka.

W tej całości, gdzie dominuje czerń, Mylène szykuje dwa kawałki w formie wentylu bezpieczeństwa – syntetyczną interpretację *Déshabillez-moi*, wykonaną dwadzieścia lat wcześniej przez Juliette Gréco i *Farmer's Conclusion*, „wiejski” utwór instrumentalny, na który składają się ryki zwierząt hodowlanych składające hołd patronce Artystki [Frances Farmer]. Te dwie kompozycje być może nie są niezastąpione... Ale *Ainsi soit-je* jest, wraz z *Cendres de lune*, albumem niezbędnym do lepszego zrozumienia świata rudowłosej piosenkarki, i odkrycia wielkich momentów piosenki francuskiej lat 80.

Alizée

Bardzo młoda piosenkarka stała się protegowaną Mylène Farmer.

Ta młoda Korsykanka, odkryta w 2000 roku w wieku 16 lat, podczas emisji programu szukającego młodych gwiazdek „Droga do gwiazd”⁵ na kanale M6, została wzięta pod opiekuńcze skrzydła Laurenta Boutonnata, niezmiennie czyhającego na nowe talenty. Z pomocą Mylène Farmer, pisze dla niej piosenkę *Moi... Lolita*, która sprzedaje się – sama w sobie – w prawie milionie egzemplarzy.

Ten hołd bohaterce z powieści Nabokova, jest kalką fantazmów, które wywoływały ślinotok u rasy męskiej w 1984, kiedy Mylène wyśpiewywała swoją miłość dla pielęgniarce i swoją żądzą niegrzecznych przyjemności. Ale w odróżnieniu od swojej macochy, Alizée jest

⁵

Graines de stars

nastolatka o wyważonym wyglądzie, świeżym i apetycznym, dalekim od chorowitej dziewczynki z *Maman a tort*.

Jeśli mamy do czynienia z perwersją u Alizée, to pochodzi ona przede wszystkim z teledysków, które docelowo znajdują się w kręgu nastolatków, tak świeżych i niewinnych jak ona, wierzgających po zielonych pastwiskach i rozkoszujących się ciastem, z którego kapie krem. Przypomnijmy, że 20 lat wcześniej, Lio doprowadził do skandalu wykonując „Banane Split” a jeszcze kilka lat wcześniej France Gall prowokowała wiele istnień wykonując „Les Sucettes à l’anis” Serge’a Gainsbourga. W odróżnieniu od wspomnianej dwójki, Alizée nie wywołuje okrzyków wzburzenia, stała się nawet idolką Francuzów-nastolatków, tak jak jej amerykańska rywalka Britney Spears.

W prowadzeniu kariery, młoda dziewczyna całkowicie zaufała umiejętnościom jej dwóch opiekunów: zgadza się na bardzo małą ilość wywiadów i surowo kontroluje swój wizerunek (stylista i makijażysta zawsze przy niej). Jej pierwszy album, *Gourmandises*, wydany w listopadzie 2000, rozszedł się w nakładzie blisko 500 000 egzemplarzy⁶. Czy dalszy ciąg przypieczętuje te obiecujące początki? Czas pokaże. Jednak warto zauważyć, że mimo iż w królestwie młodych gwiazd konkurencja jest ostra, Alizée ma już twarz weteranki.

L’âme-stram-gram

Jeśli zaznaczamy ten singiel, wydany na początku roku 1999, to na pewno ze względu na jego teledysk, pod którym podpisał się Ching Siu Tung.

Ten reżyser z Hong-Kongu („Opowieści chińskich duchów” w 1989), jak i choreograf scen akcji („The Killer” Johna Woo) jest jednym z wielkich mistrzów kung-fu w Hong-Kongu.

Teledysk, kręcony przez pięć dni w Pekinie przedstawia fantastyczny świat (bliski filmom reżysera) zaludniony przez istoty dziwne i magiczne. Widzimy w nim Mylène i jej siostrę bliźniaczkę wygłupiające się nieopodal Wielkiego Muru Chińskiego (zrekonstruowanego na potrzeby teledysku). Po dłuższym zainteresowaniu światem słowiańskim (romantyzm obliuguje), Mylène Farmer zwraca się ku Azji. Odkryła już buddyzm, pozuje w okazałych kimonach i czasem czyni aluzje do mangi.

L’âme-stram-gram zajmuje szczególne miejsce pomiędzy klipami Mylène Farmer. Często błakająca się w świecie ciemnym i romantycznym, tutaj umieszczona jest w innym miejscu, w innej kulturze, w magicznym świecie, który jej wyraźnie dobrze służy.

Udowadnia tym samym, że mimo wszystko reżyseria inna niż Laurenta Boutonnata może być dla niej korzystna (przypominamy sobie średniej jakości klip zrealizowany przez Abela Ferrare).

Anamorphosée

Czwarty album, wydany w październiku 1995.

(California – Vertige – Mylène s’en fout – L’Instant X – Eaunanisme – Et tournoie – XXL – Rêver – Alice – Comme j’ai mal – Tomber sept fois – Laisse le vent emporter tout)

⁶ Dziś już ponad 800 000 egzemplarzy w całej Francji i prawie 1 200 000 na świecie.

Wraz z *Anamorphosée*, nagrany krótko po porażce *Giorgino*, Mylène Farmer jest przygotowana na zawirowania. Nie ze strony fanów, którzy mają absolutne zaufanie do jej talentu, ale ze strony krytyki, która ostrzy zęby i powątpiewa w autentyczność jej powrotu. Jednak Mylene potrafi przewidzieć jak uniknąć rozmaitych pułapek, nagrywając swój czwarty album różniący się od poprzednich. *Anamorphosée* pozostawia miejsce na wybór pomiędzy aranżacjami symfonicznymi i gitarą (zwłaszcza w *L'Instant X*). Nie dziwi więc udział głównego aktora *Giorgino*, najlepszego przyjaciela Mylène i eksgitarzysty zespołu punkowego, Jeffa Dahlgrena, dzięki któremu album ma bardziej grunge'owy wydźwięk.

Jeśli chodzi o inspirację, okazuje się, że podmuch Pacyfiku złagodził młodą kobietę.

Widząc inne rzeczy, innych ludzi, inne kraje, w końcu zaakceptowałam życie. Jestem mniej prześladowana przez śmierć. Jestem uspokojona ideą, że istnieje życie po śmierci. Idea śmierci długo mnie fascynowała, zadziwiała i gnębiła. Dzisiaj jestem wolna od tej udręki.

Zapomniane perwersyjne aluzje i odniesienia literackie, czasem przesadzone (*Allan* na *Ainsi soit-il...*). Mylène jest mniej prowokująca, nawet jeśli nie zapomina o grze słów w niektórych piosenkach (*Eaunanisme*, *XXL* i *L'Instant X*). Reszta albumu zawiera jak zwykle rozczarowane miłości, ucieczkę czasu, śmierć, być może jednak to wszystko jest widziane z większym dystansem niż wcześniej („Rok 2000 będzie wyjątkowy/Tak napisali w Elle...”).

Mylène Farmer wydaje się być odtąd zajęta uduchowieniem (*Tomber sept fois*), zwłaszcza buddyzmem, filozofią przyniesioną przez Kalifornijczyków, którą rudowłosa bliżej się interesuje.

Spowodowane wyłącznie ciekawością, odkrywanie tej filozofii (buddyzm), mówienie, że jest prawdopodobnie najdelikatniejsza ze wszystkich innych filozofii czy religii, w każdym razie dla mnie taka była: bardziej przekonująca, to jest w sumie ciekawe, że otwieranie się na tą filozofię, to może leczyć duszę, to może pomóc. Tam jeszcze powracam do idei dialogu, jeśli nie mamy szczęścia mieć nikogo, z kim moglibyśmy rozmawiać, możemy to robić poprzez lekturę taką jak „Tybetańska księga o życiu i o śmierci”, która da nam odpowiedzi czy tylko próbę odpowiedzi na niektóre pytania.

Najwyraźniej wyzwolona z części swych ciemności, tajemnicza młoda kobieta proponuje swój nowy wygląd. Czyżby po to, by skuteczniej zmylić ślady?

B

La Ballade de la fée conductrice

Pierwszy film Laurenta Boutonnata.

„Ballada o zapładniacze”⁷ jest pierwszą prawdziwą produkcją Laurenta Boutonnata, który miał zaledwie szesnaście lat w momencie kręcenia. Co ciekawe, w tym rankingu jest pokonany przez Stevena Spielberga, który nakręcił swój pierwszy film w wieku trzynastu lat.

Scenariusz do „Ballady o wróżce...” ukazuje pierwociny brutalnej wyobraźni, którą Laurent Boutonnat rozwinie kilka lat później. Film opowiada historię młodej kobiety, likwidującej wszystkich, którzy mają nieszczęście wejść jej w drogę.

Wszystko rozpoczyna się w kościele. Ksiądz wyrwijający dzieciom serca przy wejściu do biura. Teraz kolej na tajemniczą wróżkę, wspomnianą w tytule, która zabije dziecko, potem bezdomnego, i wydobędzie z ciężarnej kobiety jej nienarodzone dziecko i skończy pochłonięta przez morskie fale... Trochę zbyt wiele ciężkich symboli na jeden film.

Dla swojego pierwszego projektu Laurent wysunął swe najczarniejsze fantazmaty. Ciąg dalszy jego twórczości będzie bardziej umiarkowany, ale ten film z młodości pozwala wyodrębnić kilka głównych tematów, takich jak przemoc, seks, tabu (głównie religijne), ale również obrazy, które graniczą z obsesją, takie jak cmentarze i marionetki...

Nakręcona na 16 mm taśmie, „Ballada o wróżce...” nie kosztowała więcej niż 7500 euro. Jako aktorów Laurent Boutonnat wybrał swych przyjaciół i młodszego brata. Film zaprezentowano na festiwalu w Cannes w 1979 poza oficjalną prezentacją, jednak scenariusz i brutalność obrazów wywołały ucieczkę publiczności i krytyków z sali. „Film przeszedł trzykrotnie kontrolę, co nie zdarzyło się jeszcze nigdy. Przy pierwszym werdykcie, chciano go całkowicie zakazać, potem przy zebraniu komisji plenarnej chciano go ocenzurować. Ostatecznie film ograniczono do jednej sali z zakazem wstępu poniżej osiemnastego roku życia. Miałem 17 lat w tym czasie”, wspomina autor. To było w 1994. „Ballada o wróżce...” pozostała zaledwie tydzień na paryskich ekranach.

Besson (Luc)

Scenarzysta i reżyser „Wielkiego błękitu”, Luc Besson jest jednocześnie specem od reklamy i reżyserem teledysków. W 1993 roku zrealizował dla Mylène klip *Que mon cœur lâche*. Jeśli chodzi o tę historyjkę, to jest to pierwsza niewierność Mylène Farmer co do ocierającego się o fetysz wyboru reżysera, który padał zawsze na Laurenta Boutonnata, zbyt zajętego przygotowaniami do kręcenia *Giorgino*.

Wybór Luca Bessona był dość naturalny: kilka miesięcy wcześniej, reżyser zaprosił parę do uczestnictwa w kręceniu swego piątego filmu pełnometrażowego, „Atlantis”. Pomiedzy dwoma reżyserami wywiązało się głębokie zrozumienie: mimo braku wspólnego

⁷ Nie jest to najlepsze tłumaczenie tytułu „La ballade de la fée conductrice”, ponieważ jest to tłumaczenie fonetyczne. Można spróbować przetłumaczyć to jako „Balladę o wróżce prowadzącej”, aczkolwiek to tłumaczenie nie brzmi dobrze, w dalszej części używany będzie tytuł „Ballada o wróżce...”

doświadczenia czy wspólnych estetycznych wizji, ich miłość do kina i bezkompromisowość w siódmej sztuce jest dość zbliżona. Mają podobny stopień naiwności, niemalże dziecięcy, do kina, w które wcześniej wkroczyli (jeden z krótkim metrażem „Ballady o wróżce...” w wieku lat siedemnastu, drugi z pełnometrażową produkcją „Ostatnia walka”⁸ w wieku dwudziestu czterech lat).

Teledysk do *Que mon cœur lâche* prezentuje anioła granego przez Mylène, wysłanego na ziemię, by zbadać panujący tam stan miłości. Odkrywa on spustoszoną ziemię, gdzie miłosne relacje są pełne przemocy i niebezpieczeństw (lata AIDS zobowiązują...). W tym pesymistycznym obrazie, Luc Besson zamieszcza odrobinę humoru, z którego go dobrze znamy, próbę oddramatyzowania tragicznego tematu piosenki.

Que mon cœur lâche jest jedyną współpracą pomiędzy Bessonem i Farmer.⁹

Boutonnat (Laurent)

To, co zwróciło we mnie uwagę na niego? Jak sądzę, jego oczy. One są zarazem bardzo łagodne i szalone! Od razu wiedziałam, że robiłam coś z kimś niezwykle utalentowanym, ale bardzo skromnym, kto miał trudności w wyrażeniu siebie (...). I nawet jeśli mieliśmy zupełnie różne dzieciństwo, jesteście wrażliwi na te same rzeczy. Mało o tym między nami mówimy. Mało rozmawiamy, zawsze krótko. Nawet z tym mamy mały problem...

zwierzyła się Mylène w magazynie „Première” w 1994.

Laurent Boutonnat urodził się w licznej rodzinie, 14 czerwca 1961 w Paryżu. Jego rodzice zapisali go na kurs gry na pianinie w wieku pięciu lat. Uczył się u Jezuitów, zanim zaliczył tą edukację jako „niezbyt doskonałą dla swojej pasji, kina”.

W wieku zaledwie szesnastu lat, Laurent Boutonnat stał się kamerzystą (skłamał by otrzymać tę pracę) i asystentem przy pracy Jean-François Chauvela, słynnego dziennikarza telewizyjnego. Ta nauka „w terenie” pozwoli mu przybliżyć się do techniki. Nagra też kilka reklam, by zarobić trochę pieniędzy. Kilka projektów leży mu na sercu: książka o dzieciobójstwie, która nigdy nie ujrzy światła dziennego, mimo że odnajdziemy fragmenty tej tematyki w *Giorgino* jak również w teledyskach oraz w jednym filmie. W wieku 17 lat tworzy swój pierwszy projekt, „Balladę o wróżce...”, krótki metraż odkryty przez krytykę, ale niedoceniony z powodu zbyt mrocznego scenariusza i brutalności obrazów. Znamiona jego umęczonej duszy (co potwierdza), niosą go w stronę kina klasycznego i romantycznego:

Lawrence z Arabii Davida Leana, Sergio Leone, Bergman, który tak poza tym jest bardzo blisko Leone w jego stylu kręcenia twarzy. Kocham ujęcia twarzy w kinie... przytrzymać ujęcie na twarzy. Nie ma już dzisiaj na to czasu. Uwielbiam również rosyjskich reżyserów. Lubią to, ten sposób wykorzystywania czasu do pozostania w temacie, aż do całkowitego ujęcia prawdziwych emocji. Jak Tarkowski. Jest w nim coś magicznego, coś nieprawdopodobnie ludzkiego, nawet jeśli jego kino nie jest tak szeroko uwielbiane.

Największy wpływ pozostawia jednak David Lean, z którego Laurent Boutonnat wiele zaczerpnął. Można także zacytować kinooperatora Josepha Loseya ze względu na romantyzm

⁸

Oryg. *Le dernier combat*

⁹

Oczywiście w czasie pisania biografii sama Mylène nie myślała jeszcze o współpracy przy *Minimkach*

(przede wszystkim w filmie „Ludwig” z Helmut Berger) i Davida Hamiltona za artystyczną różnorodność.

Obok fascynacji kinem, Laurent Boutonnat jest także muzykiem i uzdolnionym kompozytorem. Wraz ze swoim przyjacielem Jérôme Dahanem pisze kilka piosenek, wśród nich *Maman a tort*, i szuka bardzo młodej dziewczyny do ich wykonania. Mylène Farmer (dwadzieścia dwa lata) nie ma wprawdzie poszukiwanego wieku, ale wydaje się być wystarczająco niepokojąca i delikatna, by odpowiadać osobowości, której szukają. Po spotkaniu z Mylène Farmer, Laurent Boutonnat odkłada na bok swoje kinematograficzne ambicje, by skomponować wszystkie jej piosenki (Mylène podpisuje się pod tekstami) i zrealizować jej teledyski.

W 1994, skupia się w końcu na swoim marzeniu z *Giorgino*. Jego pierwszy film pełnometrażowy zajmie mu trzy lata życia i pochłonie miliony franków, które nagromadził przez lata, wszystko dla katastroficznego efektu: obojętna krytyka i nieobecność widowni. O filmie mogliśmy często przeczytać przy okazji jego premiery, że jest zbyt długi (2 godz. 57 min.), zbyt mroczny, naiwny... Jednak w jego obronie trzeba przyznać, iż prawdą jest, że *Giorgino* nie wpisał się najlepiej w kalendarz kinowych premier: wepchnięty pomiędzy „Forrest Gump”, „Pulp Fiction” i „Leona Zawodowca”, miał małe szanse na wybicie. Porażka *Giorgino* została bardzo ciężko przyjęta przez Laurenta Boutonnata i Mylène Farmer, którzy całkowicie się poświęcili temu projektowi. Laurent Boutonnat nie kręcił nic przez trzy lata, nie odważył się także podjąć kolejnej próby nagrania filmu pełnometrażowego.¹⁰ Wolał podejmować się o wiele bardziej zyskowych projektów, produkując z sukcesem piosenkarki: Nathalie Cardone (łagodny sukces: tylko dwa pierwsze single stały się sukcesem) i bardzo młodą Alizée (prawdziwy sukces młodej Korsykanki), które pozwoliły zapewnić mu szkatułkę.

Jeśli chodzi o Mylène Farmer, to porażka również ją rozzała. Oddzieliła się od swojego Pigmaliona (mimo że nigdy nie potwierdziła jakoby razem żyli czy mieli romans) i wyjechała do Stanów Zjednoczonych w towarzystwie Jeffa Dahlgrena, głównego aktora *Giorgino* (na temat którego odmówiła komentarza). Szczęśliwie jednak Mylène i Laurent odnaleźli się przy pisaniu i nagrywaniu *Anamorphosée* i *Innamoramento*.

¹⁰ Zrobi to, kiedy biografia nie będzie już dodrukowywana. Mowa oczywiście o „Jacquou le croquant”

C

California

Ten tytuł jest holdem dla Kalifornii, ziemi, która przyjęła Mylène po porażce *Giorgino*.

Wyjechałam z Paryża, żeby doznać pewnego rodzaju utraty tożsamości. W Los Angeles nikt mnie nie zna. Spacerując po ulicy w całkowitej wolności, odkryłam na nowo sens, o którym sądziłam, że go zapomniałam. Byłam obumarła. Samotna wyspa i palmy kokosowe w ogóle mnie nie przekonują.

By zobrazować amerykańskie fantazje, Mylène zgłasza się do Abela Ferrary. To kolejna okazja by podążać ścieżkami Madonny (która nagrała „Snake Eyes” pod jego kierownictwem). Spotkanie pomiędzy niebezpiecznym filmowcem i siarczystą piosenkarką powinno dziwić. Jednak bardziej zawodzi niż oczarowuje... Mylène Farmer ukazuje się pod postaciami dwóch kobiet, pierwsza to luksusowa dziewczyna na telefon, druga to prostytutka, nieco mniej olśniewająca... Obie są rozbite i zagubione w hollywoodzkim piekle. Nawet jeśli tematyka podwójnego ja pasuje idealnie do dwójki artystów, jedno jak i drugie uwielbia pokazywać (czasem z łaskawością) swoje ciemne strony, nie możemy tak naprawdę zakwalifikować Californi jako dzieła sztuki. Znaliśmy Ferrarę w lepszej formie.¹¹

Jeśli chodzi o Mylène, jest o niebo lepsza pod kierownictwem Boutonnata czy też Ching Siu Tunga.

Cardone (Nathalie)

Ta młoda aktorka i piosenkarka, urodzona w 1967, dała się poznać w kilku filmach m.in. („Dziwne miejsce na spotkanie”¹², „Mała złodziejka”¹³, „La fille et des collines”), zanim wyjechała do Ameryki Południowej.

Po powrocie nawiązała kontakt z Laurentem Boutonnatem, który szukał wokalistki potrafiącej śpiewać po hiszpańsku. W 1997 wychodzi *Hasta Siempre*, hołd złożony Che Guevarze, do którego teledysk jest podpisany przez Laurenta Boutonnata. Jeśli chodzi o tę współpracę, Mylène pozostaje obojętna:

Ma swoje projekty. On podąża swoją ścieżką, a ja swoją. Nathalie i Laurent to nie mój problem, życzę im tylko, by zrobili coś innego.

Po kilku dobrze sprzedanych singlach, Nathalie Cardone nagrała nową piosenkę, *Baila si*, która nie sprzedała się już tak dobrze. Od tamtego czasu wycofała się ze sceny.¹⁴

Cendres de lune

Pierwszy album, kwiecień 1986

¹¹ Co ciekawe, innego zdania są fani, dla których „California” jest jednym z lepszych klipów piosenkarki.

¹² Drôle d’endroit pour une rencontre

¹³ La petite voleuse

¹⁴ Jak wiadomo, Nathalie Cardone powróciła po 10 latach, ale już bez współpracy z Laurentem Boutonnatem

(Libertine – Au bout de la nuit – Vieux bouc – Tristana – Cholé – Maman a tort – We'll never die – Greta – Plus grandir – Libertine (remix club) – Tristana (remix club) – Cendres de lune (instrumental))

W lśniącym pejzażu piosenki francuskiej lat 80., pierwszy album Mylène Farmer przypomina spotkanie pozaziemskie. Rzadko piosenkarka tak jasno wyraża swoje cierpienie. Piosenki, jeszcze nie wszystkie podpisane piórem Mylène, są przeplecione czernią, która zahacza czasami o celową przyjemność („Zimno / Oh, jak zimno! / To cisza / Która drży we mnie / Na końcu nocy / Bez życia, / ja uciekam w „Au bout de la nuit”¹⁵). Muzyka i aranżacje, skomponowane przez Laurenta Boutonnata, są ciągle pod silnym wpływem nowej fali (Trevorn Horn, Propaganda, The Cure...), a syntetyczne dźwięki (klawisze, perkusje), typowe dla początków lat 80., są idealnie zgrane z posępnym humorem tego debiutanckiego albumu.

Cendres de lune jest przykładowym świadectwem tego, kim była Mylène Farmer przed zostaniem rudą zjawą, zamkniętą w wieży z kości słoniowej. To również świadectwo spotkania dwóch silnych osobowości, owładniętych tymi samymi obsesjami: śmiercią („Piękniejsze dni wykańczają się w bólu / W nienawiści / Dlaczego trzeba płacić swoim życiem”¹⁶ w *Tristanie*), dzieciństwem (*Maman a tort*, *Chloé*), i szaleństwem opisanym często poetyckim językiem z ograniczoną wykwinnością. *Cendres de lune* pozostanie obrazowym albumem lat 80.

¹⁵ Tłumaczenie dla Farmerium: shaqy

¹⁶ ibidem

D

Dahan (Jerôme)

Autor-kompozytor (patrz: Maman a tort)

Współpraca pomiędzy tekściarzem¹⁷ Jerôme Dahanem i duetem Farmer/Boutonnat trwała tylko przez okres wydania dwóch singli: *Maman a tort* i *On est tous des imbéciles*. Zawiedzeni skromnym sukcesem drugiego singla i poróżnieni co do dalszego wyglądu kariery Mylène Farmer, Jérôme Dahan i Laurent Boutonnat w 1985 r. postanowili już dłużej nie współpracować.

Dahlgren (Jeff)

Amerykański aktor i gitarzysta.

Ten młody muzyk i aktor został wybrany w castingu (prowadzono rozmowy z Hugh Grantem, (jednak odmówił) do roli Giorgia, głównej roli męskiej w filmie *Giorgino*. Od tego czasu stał się najlepszym przyjacielem (czytaj: i kimś więcej) Mylène Farmer. Gitarzysta (ekscelent punkowego zespołu) zebrał zespół, który towarzyszył piosenkarce podczas show w 1996 i 1999. Jego styl grunge'owego „nieroba” zbliżył go do młodej kobiety. „Jesteśmy podobni” potwierdził dziennikarzowi magazynu „20 ans”.

To, co mnie fascynuje, to ciemność, ciemna strona każdego. Jak w Giorgino, jest we mnie brak nadziei. Czuję się rozczarowany, ponieważ chciałbym robić coś z moim życiem. Często myślę, że istnienie jest z góry przegraną walką. Więc wychodzę naprzeciw śmierci, czekam na nią jak na wyzwolenie, poszukiwany tak długo spokój. Nie chcę zachęcać nikogo do samobójstwa, na pewno nie. Ale czasami myślę o tym jak o wyzwoleniu...

Często krytykowany za beznamienne odegranie roli w *Giorgino*, Jeff Dahlgren nie kontynuuje swojej ścieżki aktorskiej.

Dance Remixes

Album wydany w listopadzie 1992.

We'll never die (Techno Remix) - Sans contrefaçon (Boy Remix) - Tristana (Remix Club) - Sans logique (Illogical Club Remix) - Allan (Extended Mix) - Ainsi soit-je... (Maxi Remix) - Plus grandir (Mother's Live Remix) - A quoi je sers (Club Remix) - Que mon coeur lâche (Extended Dance Remix) - Pourvu qu'elles soient douces (Remix Club) - Libertine (Carnal Sins Remix) - Je t'aime mélancolie (Extended Club Remix) - Regrets (Extended Club Remix) - Beyond my control (Godforsaken Mix) - Désenchantée (Remix Club)

Dużo wcześniej przed *Les Mots*, album *Dance Remixes* jest pierwszym best-ofem Mylène Farmer. Znajdziemy na nim całość singlowego dorobku od roku 1984, z wyjątkiem *Que mon cœur lâche*, oblane sosem techno-dance. Album nie wzbudził wielkiego zainteresowania, ale

¹⁷ Autor po raz kolejny wykazuje się brakiem wiedzy. Jak wiemy, Jérôme Dahan przy współpracy z Mylène Farmer był głównie kompozytorem, nie tekściarzem.

jest, pod względem dyskotekowym (w przypadku Mylène wiele jest takich kawałków), innym sposobem na odkrycie muzyki pięknej rudowłosej.

Poza tym album się sprzedał w nakładzie ponad 4 milionów egzemplarzy!¹⁸

DeLory (Donna)

Donna DeLory jest jedną z najwierniejszych chórzystek i tancerek Madonny, obecna w jej teledyskach i koncertach od „Who’s That Girl Tour” z 1987. Wykształcona w najlepszej szkole, została rekrutowana przez naszą francuską Madonnę do wspomagania ją w tournée z 1996 r., u boku Valérie Bony i grupy sześciu amerykańskich tancerzy, którzy stanowili większość grupy.

Donna DeLory spróbowała sił również w karierze solowej na początku lat 90., z albumem „Donna DeLory”. Drugi album, „Bliss”, nagrała w 2000. Dołączyła do Madonny w czasie ostatniego tournée „Drowned World Tour”.

Désenchantée

Singiel „Désenchantée”, wydany na początku 1991, sprzedał się w kilkuset tysiącach egzemplarzy. To, wraz z *Sans Contrefaçon*, jeden z najbardziej znanych tytułów Mylène Farmer. Jest także niezaprzeczalnie najsłynniejszą piosenką ze względów jednoczących („Odpoczynek znalazłam jedynie / W obojętności / Jednak chciałabym odnaleźć niewinność / Ale nic nie ma sensu i nic nie idzie dobrze / Wszystko to chaos / Gdzieś z boku / Wszystkie moje pomysły: zniszczone / Słowa / Szukam duszy, która / Będzie mogła mi pomóc / Jestem Z pokolenia rozczarowanego / Rozczarowanego”¹⁹).

Mylène wyjaśnia w słowach:

To oczywiste, nawet nie mówiąc już o sobie, że ludzie mają się coraz gorzej. Żyjemy w czasach całkowitego odczarowania. Dzieją się wielkie rzeczy, powstania, rewolucje, ale to wszystko rodzi się jakby z wielkiego poczucia beznadziei. Czuję, że w tym jestem, to się czuje, tego się doświadcza, i co tragiczne, ludzie się w tym odnajdują. Mam szansę wykrzyczeć to. Nie żeby być jakimś rzecznikiem, ale kimś, kto zwróci na coś uwagę.

W magazynie „Studio” w 1994:

Trudniej jest kobiecie, wydaje mi się, nawet dziś, przyznać, że jest w stanie beznadziei. Mam wrażenie, że to jest coś bardziej zrozumiałego dla mężczyzn.

Klip zrealizowany na Węgrzech z kilkoma tysiącami statystów potrzebował kilku dni kręcenia. Mylène Farmer znajduje się uwięziona w czymś na wzór gułagu, strzeżonym przez bezlitosnych strażników. Z pomocą młodego chłopca, pchnie więźniów do buntu.

Odnajdziemy w tym video tematy typowo „farmerowe”: cierpienie, niesprawiedliwość, inność (kaleka odnajdzie swoją dostojałość będąc wyzwolonym).

¹⁸ Niestety liczba ta jest grubo przesadzona. Według dzisiejszych statystyk we Francji sprzedano ponad 300 000 egzemplarzy, a na świecie około 200 000.

¹⁹ Tłumaczenie dla Farmerium: kasajot

Tematyka buntu, użyta już w teledysku *Sans logique* (w którym obserwujemy scenę corridy z udziałem ludzi zamiast byków) spotyka się z zimnym światem z *Sans Contrefaçon* czy *Tristany*.

Déshabillez-moi

Ta legendarna piosenka skomponowana przez Gaby'ego Verlora i Roberta Nyela początkowo wykonywana była przez Juliette Greco w 1967, zanim jeszcze nagrała ją Mylène Farmer na albumie *Ainsi soit-je*²⁰. Stała się również jednym z tych wyjątkowych chwil tournée 1989. I nawet jeśli możemy być nieco zawiedzeni obojętnością wykonania (i nieco zbyt syntetycznym ubiorem), *Déshabillez-moi* jest ważnym momentem w karierze Mylène Farmer.

²⁰

W oryginalnym tekście autor wpisał na albumie „*Cendres de lune*”, co jest błędem.

E

E.T i Leon

Te dwie postacie ze świata kina dały swe imiona dwóm małym-kapucynkom zaadoptowanym przez Mylène Farmer pod koniec lat 80. Piosenkarka, jak Brigitte Bardot, często przyznawała, że woli towarzystwo zwierząt niż ludzi.

On (E.T) jest niezwykle inteligentny i żwawy. To małpy, które pomagają niepełnosprawnym

mówi o swoich towarzyszach. W efekcie, wokół Mylène wytworzyły się legendy, na temat tego, że kiedy jest w Paryżu, mieszka odgradzona od wszystkich z wyjątkiem swojej kompanii, jej dwóch ulubieńców.

En concert

Album LIVE wydany w 1989.

(Prologue - L'Horloge - Plus grandir - Sans logique - Maman a tort - Déshabillez-moi – Puisque - Pourvu qu'elles soient douces – Allan - A quoi je sers... - Sans contrefaçon - Jardin de Vienne – Tristana - Ainsi soit je... – Libertine - Mouvements de Lune part I - Je voudrais tant que tu comprennes - Mouvements de Lune part II)

En Concert jest dwupłytowym albumem LIVE z tournée z 1989. Odnajdziemy tam więc hity z *Cendres de lune*, *Plus grandir* i *Maman a tort*, czy też *Pourvu qu'elles soient douces* albo cover piosenki Juliette Greco, *Déshabillez-moi*, wykonane delikatnym głosem, niemalże łamliwym. Mylène podejmuje się również wykonania utworu z repertuaru Marie Laforêt, *Je voudrais tant que tu comprennes*, który jest jednym z najmocniejszych akcentów całego show.

Mylène odświeża również *Ainsi soit-je...* i wykonuje *Sans Contrefaçon*, *A quoi je sers*, *Tristanę...* Nawet jeśli drobny głos Mylène Farmer źle dopasowuje się do wielkich hal, takich jak Palais Omnisport w Paryżu, *En Concert* pozwala zmierzyć wpływ tej kruchutkiej gwiazdy na całkowicie podporządkowaną jej publiczność.

En Concert jest również dostępny na video. Jest czymś więcej niż tylko filmem z koncertu, Laurent Boutonnat i Mylène Farmer dodali sceny z tłem (cmentarze, mnisi, walki, itd.), które oferują coś ponad zwykłe LIVE video.

F

Familia

Mylène Farmer rzadko wspomina swoją rodzinę. Wiemy, że wychowywała się w dobrej rodzinie (ojciec był inżynierem, matka zajmowała się domem), wraz z trójką braci i sióstr, Jean-Loup'em, Brigitte i najmłodszym, Michelelem.

Jean-Loup zginął w wypadku samochodowym w 1996²¹. Zadeedykowała mu piosenkę *Pas le temps de vivre* podczas koncertów Mylènum Tour.

Straciła także swojego ojca, kilka lat po jej debiucie. Ale udowadniając swoją dyskrecję w tym temacie, i słowa jej piosenek, możemy łatwo sobie wyobrazić, że nie spędza wiele czasu ze swoją rodziną.

Fanklub

Mylène Farmer jest jednym z niewielu artystów, którzy nie posiadają oficjalnego fanklubu. Na początku roku 2001, Jean-Remy Gaudin-Bridet, jeden z założycieli Mylène Farmer International Fan Club (instytucji niezatwierdzonej przez gwiazdę), zakończył swój udział w projekcie.

Mylène Farmer to wielka artystka. Jednak istnieje smutny rozdźwięk pomiędzy jej osobą i nią jako producentką. Zrodziła się z tego paradoksu, paradoksu bieli i czerni, siły i słabości. Odkąd lata na własnych skrzydłach, chyba zapomniała o niektórych osobach, które żyją dla niej i z jej powodu. Które się wykrwawiają, czy też poświęcają się, by spełnić marzenia innych.

Wymienia wiele swoich żali: ceny zdjęć z artystką za wysokie (gwiazda, która kontroluje swój wizerunek pozwala przedostać się zaledwie kilku zatwierdzonym przez nią zdjęciom, zdjęła zresztą z rynku 80% swoich starych zdjęć), i że jego praca, która przynosi artystce za darmo nowych fanów, nie jest podtrzymywana przez Mylène czy kogokolwiek z jej otoczenia.

Piosenkarka broni się, odmawiając kontaktu z publicznością poza swoimi koncertami, podtrzymując w ten sposób swoją legendę. Mylène Farmer jest jedną z najczęściej kolekcjonowanych artystek francuskich. Za przykład można podać mały „kolekcjonerski” winyl *Libertine* w cenie 120 euro czy też picture disc z *Beyond my control* za 1220 euro. I mimo kryzysów w otoczeniu czy okresów ciszy pięknej rudowłosej, jej kult jest ciągle tak samo silny.

W 2001, Steevy, tajemniczy i niedojrzały blondynek z Loft Story, stał się, na kilka tygodni, najsłynniejszym fanem Mylène Farmer. „Zakochałem się w Mylène Farmer jednego dnia, oglądając jej koncert Live à Bercy 96 (...). Uwielbiam w niej wszystko”. Ten młody mężczyzna, urodzony w Mans w 1980, nigdy nie spotkał swojej idolki. Jeśli chodzi o piosenkarkę, pozostała bez oddźwięku na to wyznanie... Zawadzające?

²¹ Kolejny błąd autora, który podał w oryginale rok 1999

Farmer (Frances)

Ta amerykańska aktorka urodzona w 1913 w Seattle, miała swoje pięć minut w Hollywood w połowie lat trzydziestych.

Dzięki kontraktowi z Paramountem pracowała z największymi reżyserami. Ale jej silna głowa źle się miała pod presją studia. Powoli odsunięta od planu i zawiedziona upadkiem swego małżeństwa z aktorem Leifem Ericksonem, popada kilka razy w depresję.

W latach 40., kilkakrotnie umieszczona w szpitalu psychiatrycznym przeżywa horror z powodu metod leczenia, które są proponowane pacjentom w tamtym czasie: elektrowstrząsy, lobotomia, kąpiel w wodzie o temperaturze 6 stopni Celsjusza... Pomimo kilku prób ucieczek, Frances jest siłą oddawana przez rodzinę do szpitala. Wyczerpana fizycznie i psychicznie, Frances Farmer gaśnie w 1970 z powodu raka.

Została zagrana przez Jessicę Lange w filmie „Frances” Graeme’a Clifforda.

Fortuna

Według badań „Figaro” zrobionych w styczniu 2002, Mylène Farmer jest, na rok 2001, najbogatszą piosenkarką francuską, z majątkiem 10,4 miliona euro (czy też 68,22 milionów franków). Wyprzedza z łatwością resztę francuskich lokomotyw takich jak Patrik Bruel (8,05 milionów euro), Jean-Jacques Goldman (6,19 milionów euro) i Manu Chao (6,17 milionów euro).

Wynik ten jest o tyle zaskakujący, zważywszy na to, że Mylène zdecydowała się na wydanie w 2001 r. tylko best-ofu (*Les Mots*, który sprzedał się sam w sobie w nakładzie 700 000 egzemplarzy²²). Większość wpływów przyniosła jej Alizée (która sprzedała 500 000 egzemplarzy albumu *Gourmandises*) oraz różne inne produkty. Mylène po dzień dzisiejszy sprzedała 10 milionów płyt.²³

Fredericks (Carol)

Ta słynna piosenkarka, siostra bluesmana Taja Mahala, urodziła się w Stanach Zjednoczonych i zamieszkała we Francji pod koniec lat 70.

Stała się jedną z ulubionych chórzystek wykonawców piosenki francuskiej, pracowała między innymi z Dalidą, Johnnym Hallydayem, Jean-Jacques’iem Goldmanem, France Gall, Céline Dion, Michelem Sardou i Mylène Farmer, z którą koncertowała w 1989.

Carol Fredericks utworzyła następnie zespół Fredericks, wraz Goldmanem i Jonesem, zanim rozpoczęła karierę solową w połowie lat 90., z mniejszym już sukcesem, niż w triu. Zmarła na zawał serca w Dakarze w 2001.

²² Na dzień dzisiejszy liczba ta wynosi 1 600 000 egzemplarzy w samej Francji i ponad dwa miliony na świecie.

²³ 15 milionów.

G

Giorgino

Giorgino jest pierwszym i jedynym filmem pełnometrażowym Laurenta Boutonnata.

Kompletując romantyczny świat ze swoich teledysków, które tworzył dla Mylène Farmer, film opowiada historię miłości podczas pierwszej wojny światowej, o młodej tajemniczej i zamkniętej w sobie dziewczynie, Catherine (Mylène Farmer) i młodym lekarzu, Giorgiu (Jeff Dahlgren), powracającym do swojej ojczyzny by zbadać zniknięcie ocalonych przed laty sierot.

Laurent Boutonnat marzy o nakręceniu *Giorgina* od 1978. W 1986, napisał już pierwszą wersję filmu, ale sukces Mylène Farmer zobowiązał go do odłożenia przygotowań do filmu. W końcu, w 1992, mógł zająć się swoim projektem. Z pomocą Gilles'a Laurenta, napisał na nowo scenariusz.

Pierwszy Giorgino był historią miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą. Zamknięcie drzwi pomiędzy tymi dwiema postaciami. To był film o terrorze psychologicznym. Mężczyzna przeżywał szaleńczą miłość wobec panicznie bojącej się go kobiety. Nigdy nie będziemy wiedzieć, czy to ta kobieta okazała się tak naprawdę potworna czy to on okazał się szalony (...). To było nieco proste i niezbyt rozwinięte. Zrezygnowaliśmy z tego starego projektu, wyciągnąłem z niego esencję, wyobrażenia, to, co ekscytuje wyobraźnię, kiedy chce się zrobić film (...). To prowokuję chęci: ma się chęć śniegu, burzy, ma się chęć na stare domy, na miłość i przemoc...

Laurent Boutonnat sfinansował część filmu dzięki Heathcliffowi, utworzonej przez niego spółki produkcyjnej i otrzymał wsparcie od Polygramu, CNC i Canal+. Po wyjściu filmu, wykupił prawa od Polygramu, by pozostać właścicielem swego dzieła i kontrolować jego wydawanie.

Giorgino, który miał być nakręcony po francusku, urósł ostatecznie przez międzynarodowy casting do nakręcenia go po angielsku. Znajdziemy w nim drugoplanowe role Frances Barber (która grała w „Chambre à part” i „Sammy and Rosie Get Laid”), legendarnego Jean-Pierre'a Aumonta („Śmieszny dramat”, „Noc amerykańska”), i Louise Fletcher (która grała pielęgniarkę w „Locie nad kukułczym gniazdem”). W głównej roli Laurent Boutonnat obsadził nieznanego Jeffa Dahlgrena, z którym krytycy obeszlą się niedelikatnie:

Jego gra ogranicza się do jednego wyrazu twarzy pięknego młodzieńca, bladego i zdeprymowanego, jak sroka, która gapi się w gnat na wydarzenia, czytamy w prasie.

Kręcenie *Giorgino* rozpoczyna się zimą 93' na Słowacji. Ostatnie ujęcia kręcone są w praskich studiach. Dla wszystkich przygoda jest długa i wyczerpująca:

Od momentu, w którym rozpoczęło się kręcenie, presja była tak wielka, że moje zachowanie stało się czymś niekontrolowanym. W tamtym momencie, nie myślimy już więcej o sobie czy o innych, ale o wyłącznie o filmie. Jest się kimś innym. Miałem wrażenie bycia szalonym, bycia w innym świecie. Chciałem zabić kogoś z zimną krwią!, przyznaje Laurent Boutonnat, zaraz po wyjściu filmu na ekrany.

Mylène Farmer również będzie cierpieć z powodu bezkompromisowości swojego towarzysza, przybliżając to między słowami, poprzez brak porozumiewania się z kimkolwiek na planie filmowym.

Giorgino, który wychodzi w październiku 1994, zostaje przez krótki czas na afiszu. Tylko 60 000 wejść w ciągu trzech tygodniu od wejścia na ekrany... Pierwszy tego powód - musiał zmierzyć się z „Forrest Gumpem”, „Pulp Fiction”, i „Leonem Zawodowcem”, które wychodzą falą w jednym tygodniu. Ponadto, film jest za długi (2 godz. 57 min.), zbyt mglisty i zbyt mroczny. Pozostaje jeszcze punkt widzenia, nieco raniący, teraz już zmarłego, dawnego managera Mylène Farmer, Bertranda Lepage’a:

W promocji „Giorgina”, to oczywiste, że ona i Laurent byli odosobnieni, otoczeni ludźmi niezdolnymi do powiedzenia im prosto w twarz tego, co trzeba było zrobić, niezdolnymi do przewidzenia niebezpieczeństwa. Jak można powiedzieć supergwiazdzie i super reżyserowi, że to co się robi nie przyjmie się, będąc przy nich zaledwie debiutantem?

H

Heathcliff

Pod koniec lat 80., Laurent Boutonnat, który chce nakręcić swój pierwszy film pełnometrażowy, zakłada spółkę produkcyjną Heathcliff, która zajmie się również trasami Mylène Farmer.

Wybór nazwy Heathcliff nie jest tak naprawdę przypadkowy ze strony filmowca. To przecież wielki fan angielskiego romantyzmu, „Heathcliff jest jedną z głównych postaci „Wichrowych wzgórz”, powieści Emily Brontë, zaadoptowanej do kina przez Davida Leana, którego Laurent uwielbia.

Do spółek, które posiada duet zaliczamy również Requiem Publishing, które specjalizuje się w produkcji płytowej (między innymi Alizée).

I

Innamoramento

Piąty album, wydany w marcu 1999.

(L'Amour Naissant - L'Âme-Stram-Gram - Pas le temps de vivre - Dessine-moi un mouton - Je te rends ton amour - Méfie-toi – Innamoramento - Optimistique-moi - Serais-tu là ? – Consentement - Et si vieillir m'était conté - Souviens-toi du jour... - Mylenium)

To pisarstwem otwieram wszystkie zamki do wszystkich moich emocji, do wszystkich moich problemów. To natchnęło mnie życiową siłą. Na poprzednim albumie wyraziłam rzeczy delikatniejsze, mniej brutalne. Sądziłam, że jestem na ścieżce równowagi. Z Innamoramento, moim ostatnim, zdaje sobie dziwnie sprawę, że zawieszam się na nowo w innym świecie, tym pełnym obaw... Wszystko powstaje i niszczy się nieubłaganie.

Jak potwierdza we wstępie, wielka Mylène Farmer z 1999 jest znów umęczona. Po rockowo-grungowym *Anamorphosée*, *Innamoramento* zwraca się w stronę stylistyki techno. Ten nowy album, którego tytuł jakkolwiek znaczy narodziny miłości, powraca do obsesji ze swych początków: klątwy Edypa, cierpienia, bardzo nieszczęśliwej miłości, ucieczki czasu...

Odniesienia artystyczne są tam liczne: Egon Schiele (w *Je te rends ton amour*), Córka Ryana Davida Leana, filmowca, którego wraz z Laurentem Boutonnatem uwielbiają (w *L'amour naissant*), „Si c'est un homme” Primo Leviego (*Souviens-toi du jour...*) i Francesco Alberoni (w tytule *Innamoramento*).

To najbardziej mistyczny album, najmniej łatwy w odbiorze Mylène Farmer. Daleko jesteśmy od świata *Cendres de lune* czy *Ainsi soit-je*, ale to mimo wszystko dawna, nieśmiała młoda dziewczyna która ma trochę więcej lat... Jak Madonna, Mylène Farmer zrezygnowała z prowokacji znanych z początków kariery. Jest dzisiaj „mistyczną divą” (wg dziennika „L'Humanité”). Wyłuskuje po raz kolejny swoje bóle, ale strzeże się przed dostarczeniem klucza do swych tajemnic.

K

Khaled

Khaled, urodzony w 1960, jest jednym z najslawniejszych algierskich piosenkarzy nurtu rai.

We Francji (gdzie mieszka od 1991) został odkryty dzięki swojej piosence „Didi”. Doczeka się chwili uświęcenia jego działalności: w 1995 Khaled odbiera nagrodę Victoire de la musique „”i wstępuje w kręgi wielkiej piosenki francuskiej (współpraca z Jean-Jacques’em Goldmanem przy utworze „Aïcha”). W 1996, wchodzi na scenę w Bercy by towarzyszyć Mylène Farmer w coverze piosenki *La pourpée qui fait non* Michela Polnareffa. To jedyna współpraca pomiędzy dwójką artystów. Mylène nigdy nie kontynuowała współpracy z nikim ze swoich duetów.

L

L'Autre

Trzeci album, 1991 r.

(Agnus Dei - Désenchantée - L'Autre... - Je t'aime mélancolie - Psychiatric - Regrets (duet z Jean-Louisem Muratem) - Pas de doute - Il n'y a pas d'ailleurs... - Beyond My Control - Nous souviendrons-nous ?)

Zdaniem fanów, *L'Autre* jest najmniej dobrym z albumów Mylène Farmer.

Jej trzecie dzieło otwiera się dobrze znanym motywem z piosenki *Agnus Dei*, w której młoda kobieta zbliża się do masochizmu („Od okaleczenia / Do przykłąknięcia / Wyklęta / Me stopy i / Nadgarstki są związane razem // Od okaleczenia / Do ostatniego namaszczenia / [Baranku Boży] / Bezbożnej mnie / Upływa krew z rozszczepionych żył”²⁴).

Niemniej jednak, jak potwierdzała przy wyjściu albumu, *L'Autre* w porównaniu z poprzednimi albumami powinien być mniej skupiony wokół „jej własnego pępka”. To prawda, że Mylène odkłada na bok swoje lęki z dzieciństwa by skierować się ku Innemu (*L'autre*), przy którym pytamy, czy nie chodzi przypadkiem o jej drugie ja („Jestem tu dla Ciebie / Zaś Ty to ja // Lecz kto jest INNYM / Jaki dziwny posłaniec / Lecz kto jest INNYM / Twoja twarz jest znajoma”²⁵). Czegokolwiek by o nim nie powiedzieć, album zawiera jedną z najpiękniejszych piosenek w jej repertuarze, *Regrets*, wykonywaną w duecie z Jean-Louis'em Muratem, która jest też jednym z jej największych hitów, obok *Sans Contrefaçon* i *Désenchantée*.

L'Autre jest albumem dość nierównym, jednak pozostaje polecany, przynajmniej ze względu na cztery znajdujące się na nim single.

Lektury

Zapalona czytelniczka, Mylène Farmer naszpikowała swoje piosenki odniesieniami do literatury. Oto kilka z nich:

Jak przystało na prawdziwą męczennicę, piosenkarka pożarła oczywiście romantyków: Baudelaire'a („Kwiaty Zła”, adaptacja poematu „Zegar”, fragmenty „Spleenu i ideału”), Rimbauda, Apollinaire'a („Alcools”), Poe'a (piosenka *Allan* na albumie *Ainsi soit-je...*). Ponadto George'a Bataille'a i jego „Historię oka”, Primo Leviego i „Czy to jest człowiek” (w *Souviens-toi du jour*), „Księgę tybetańską o życiu i o śmierci” Sigvala Rimpoche'a. Mylène zainspirowała się również „Miłosnym szokiem” Francesca Alberoniego przy albumie *Innamoramento*, Julien Greenem, Borisem Vianem („Pójdę napluć na wasze groby” stało się „Pójdę napluć na wasze grobowce” w *Rêver*), Saint-Exupérym („Mały książę” w *Dessine-moi un mouton*), Marią de Hennezel („La mort intime”) i Cioranem w jego pesymizmie.

Przy tym ostatnim potwierdza sama:

²⁴ Tłumaczenie dla Farmerium: M. Kozicki

²⁵ Tłumaczenie dla Farmerium: Mariusz

To człowiek, który tak dobrze mówi o „trudach istnienia” i który sprawia, przez swój cynizm, że się śmiejemy. Lubię jego autoszyderstwa. Wszystko, co wyraża jest przede wszystkim o beznadziei. To jest tak dobrze wyrażone, okrutnie śmieszne, tak dobrze napisane. Rozwinął całą poezję, całą depresję romantyzmu, unicestwienie życia, co jest jeszcze bardziej brutalne. Jest to ponadto człowiek niezwykle przekonujący.

Odnotujemy, że Mylène jest przyjaciółką Salmana Rushdiego i Amélie Nothomb.

Lepage (Bertrand)

Ta niezwykle kolorowa ekscentryczna postać zanim stała się managerem Mylène Farmer, była managerem Jackie Quartz i Buzy, gwiazd lat 80.

„Bertrand jest kimś niesamowitym, dał początek wszystkiemu”, powiedziała Sophie Tellier (choreografka). To on zaproponował Mylène zmienić kolor włosów na rudy (sam zresztą był rudzielcem, co źle znosił w szkole, z powodu żartów innych uczniów) i uwydatnił męskie akcenty w image’u młodej kobiety.

W 1989, po kłótni w czasie gali uhonorowania Mylène Farmer, Bertrandowi Lepage’owi podziękowano za współpracę. Został zastąpiony Thierryem Suc’iem, managerem i producentem spektakli (m.in. Zazie, Lary Fabian, Jean-Jacques’a Goldmana, MC Solaara...), który stworzył pierwsze tournée Mylène. Bertrand Lepage popełnił samobójstwo w 1999 r.²⁶

Les Mots (album)

Składanka największych przebojów Mylène Farmer, wydana w 2001.

(CD 1: Maman a tort - Plus grandir - Libertine - Tristana - Sans contrefaçon - Ainsi soit je... - Pourvu qu’elles soient douces - Sans logique - À quoi je sers - La veuve noire - Désenchantée - Regrets (duet z Jean-Louis’em Muratem) - Je t’aime mélancolie - Beyond my control - Que mon cœur lâche CD 2: Les Mots (w duecie z Sealem) - California - XXL - L’instant X - Comme j’ai mal - Rêver - C’est une belle journée - L’Âme-Stram-Gram - Je te rends ton amour - Effets Secondaires - Souviens-toi du jour... - Optimistique-moi - Innamoramento - L’histoire d’une fée, c’est... - Pardonne-moi)

Les Mots jest pierwszym prawdziwym best-ofem Mylène Farmer. Możemy znaleźć na nim wszystkie wydane przez piosenkarkę single, poza *On est tous des imbéciles*, do którego nie posiadano praw w momencie ukazania się składanki, jak i trzy nowe piosenki: *Les Mots*, *C’est une belle journée* i *Pardonne-moi*. Możemy również odnaleźć *L’Histoire d’une fée, c’est...*, ścieżkę dźwiękową z filmu „Rugartsy w Paryżu”, która nie pojawiła się wcześniej na żadnym albumie.

Mylène z nowego tysiąclecia znów zmieniła swój wizerunek. Na towarzyszącym *Les Mots* zdjęciom, pozuje uśmiechnięta, seksowna, ubrana w pończochy, odsłaniającą wiele sukienkę i wysokie szpilki. U stóp łóżka ze skóry zebry, pełna szklanka (czyżby whisky?). W skrócie, Mylène o wiele mniej spięta, niż wcześniej, jak nakazuje moda. Jak wiele magazynów kobiecych i o gwiazdach (również o Madonnie) zauważyło, skierowała się ku temu, co

²⁶

W oryginale błędnie 1995.

niektórzy nazywali „ pornoszykiem ” (w jej przypadku, dość sexy rozbierane zdjęcia). Jak stwierdziła w „Paris Match”:

Czy trzeba jeszcze określać to, co nazywamy pornoszykiem. Nie ma w tych zdjęciach, o ile mi wiadomo, ani pornografii, ani całkowitej nagości. Z tego co wiem, ciągnąc wątek, pornografia nigdy nie była szykowna (...). Nudzi mnie to, co jest oziębłe, politycznie poprawne, jedność w myśli i wypowiedzi... Nie jestem naiwna, wiem dobrze, że publikując tego typu zdjęcia wywołam pewien typ reakcji. Ale tak jak jestem pierwsza do sprzeciwu wobec cenzury, tak nie jestem moim własnym cenzorem! Idę po krańce moich żądz (...). Te zdjęcia ukazują zaledwie część mojej osobowości, tej najbardziej śmiałej bez wątpienia. Kobieta, która ukazuje swoją kobiecość ma prawdopodobnie więcej werwy w sobie niż inna. Ta sytuacja mnie śmieszy, ponieważ kobieta na zdjęciu jest również moją przeciwnością.

Mylène podsumowuje pełnię swojej kobiecości:

To, co uspokajające, to fakt, że mężczyźni mówią, że kobiety po czterdziestce osiągają pełnię swojej kobiecości.

Czyżby w końcu Mylène-szczęśliwa? Czas pokaże...

Les Mots (singiel)

Singiel wydany w listopadzie 2001.

Po kilku duetach, z Khaledem i Jean-Louis'em Muratem, Mylène Farmer ponawia doświadczenie z angielskim piosenkarzem Sealem, znanym we Francji z hitu „Crazy”. Teledysk, podpisany przez Laurenta Boutonnata, jest swobodną adaptacją „Tratwy meduzy” Géricaulta i, według gwiazdy, „Otella” Szekspira. Możemy zobaczyć w nim duet, miotany przez wzburzone morze, który kończy tragicznie swoją epopeję. *Les Mots*, mieszanina *Regrets* i *Rêver*, nie jest najlepszym singlem Mylène Farmer, ale, według fanklubu, bardzo dobrą zapowiedzią najbliższego albumu.

Lewis (Hervé)

Hervé Lewis, zwany „Rambo”, jest trenerem paryskiego show-biznesu. Jego najsławniejszym uczniem pozostaje Johnny Hallyday, który nie waha się wzywać go do pomocy przy każdym powrocie na scenę. To właśnie jego Mylène Farmer, która nie jest zbyt aktywna sportowo (wyłączając jazdę konną), wezwała przed swoim pierwszym tournée w 1989. Hervé Lewis jest także znanym modnym fotografem.

Libertine

Singiel, który ukazał się w 1986.

Mylène Farmer:

W dniu, w którym dokonaliśmy całkowitego „jogurtu” w studio, to znaczy próbowaliśmy byle czego w muzyce, żeby zobaczyć, jak to działa, uporządkowałam wszystko to, co się działo w mojej głowie, co wprawiało w radość Laurenta Boutonnata, mojego tekściarza.

Libertine wyznacza zwrot w karierze Mylène Farmer. Licząc od tej daty, rozpoczyna się wizerunek rudzielca o złożonej osobowości, tajemniczego i umęczonego. Zauważalna zmiana: teledysk, zrealizowany przez Laurenta Boutonnata jest ambitną produkcją zamkniętą w jedenastu minutach (widoczny hołd „Barry Lyndona” Stanleya Kubricka), gdzie Mylène, ubrana jak mężczyzna, gra promienną liberynkę (jesteśmy w środku XVIII wieku, podczas wojny siedmioletniej), bierze kąpiel (naga!), galopuje konno, walczy z rywalką, traci narzeczonego... Klip, dość brutalny jak na swoje czasy, wywołał spore zamieszanie przy wyjściu. Jest nie tylko długi, przez co nie może być w całości puszczone w telewizji, jak i drogi (około 76 000 euro, co jest być może niczym w porównaniu z „Thrillerem” Michaela Jacksona, ale pozostaje kolosalną sumą dla Francji w owym czasie). *Libertine* zostanie uprawomocniona wraz z *Pourvu qu'elles soient douces*, prawdziwym filmem krótkometrażowym.

Live à Bercy

Drugi album LIVE ukazał się w roku 1997.

(CD 1: Overture – Vertige - California - Que mon cœur lâche - Et tournoie... - Je t'aime mélancolie - L'autre... - Libertine - L'instant X – Alice; CD 2: Comme j'ai mal - Sans contrefaçon - Mylène s'en fout - Désenchantée - Rêver - Laisse le vent emporter tout - Tomber 7 fois... - Ainsi soit je - La poupée qui fait non (w duecie z Khaledem) - XXL)

Ten drugi album LIVE jest jednym z najlepszych (a na pewno lepszym od *Mylénium Tour*²⁷, który wywołał sporo polemiki, ze względu na pracę przy postprodukcji). W olśniewającej formie, po kalifornijskiej banicji, piosenkarka oferuje na dwóch płytach CD pewną całość swojej dyskografii (od *Sans Contrefaçon* poprzez *Libertine* po *Rêver*). Mylène zaprosiła nawet piosenkarza Khaleda, by dołączył do niej w piosence *La poupée qui fait non*.

W skrócie, *Live à Bercy* jest niezbędne dla każdego szanującego się fana jako doskonałe świadectwo rozległości fenomenu Mylène Farmer.

Look

Mniej różnorodny od madonnowego – modelowego przykładu zmiany stylu – wizerunek Mylène Farmer powoli ewoluował.... Długo powiązana ze swoimi historycznymi kostiumami (nieco perwersyjnymi) pozostawała poza modą. Od połowy lat 90., dokonała wysiłku dostosowania się do swoich czasów. I tak jak Madonna, ukazuje się nam dzisiaj jako seksowna i promienista czterdziestka.

1984: Maman a tort. Wygląd małej dziewczynki, zbyt doświadczonej, w prześwitującej koszuli babci. Rozczochrana szatynka. Nieśmiały wygląd i prowokacja. Mylène Farmer bawi się konwencjami. Jest dzieckiem, które zbyt szybko dojrzało, ofiarą świata dorosłych.

1986: Libertine. Rudy kolor włosów w odcieniu mango, w męskim stroju, koszula z żabotem, swawolna i zaczepna: Mylène Farmer jest nałożnicą, wyzwoloną i promieniującą kobietą, ofiarą męskiego pożądania, jak i okrucieństwa jemu podobnych.

²⁷

W oryginale: „Mylénium LIVE”

1987: Sans Contrefaçon.²⁸ Look gawrosza: spodnie w kancik, czapeczka, krótkie włosy. Mylène miesza rodzaje. Wybiła godzina mylenia płci. Domagając się rycerza Eonu, zwraca się ku publice homoseksualnej.

1995: Anamorphosée.²⁹ Transformacja z poczwarki w motyla. Mylène Farmer ukazuje swoje przepiękne nogi na okładce sygnowanej nazwiskiem Herb Ritts, wielkiego fotografa mody i otoczenia (jak u Madonny) pod okiem Abela Ferrary.

1997: Tournée 1996. Wystrzałowa fryzura, błyszczący wizerunek, nieco metaliczny i bardzo kiczowaty: Mylène odradza się jako bohaterka mangi, ubrana w wysokie kozaki i otoczona drag queenami.

2001: Les Mots. Mylène Farmer, sfotografowana przez Ellen Von Uwerthj est niezwykle seksowną czterdziestolatką, bardzo rozebraną (zaliczoną przez niektórych do konwencji pornoszyku), uśmiechniętą, mocno podkreślającą swoją kobiecość.³⁰

²⁸ W oryginale 1988, który jest już zbyt późną datą na ten singiel.

²⁹ Tak samo, w oryginale 1996.

³⁰ Dziwi fakt pominięcia lat 1999-2000, które były jedną z ważniejszych zmian wizerunkowych Mylène Farmer, z której czerpie do dziś.

M

Maman a tort

Pierwszy singiel, marzec 1984.

W 1983, Laurent Boutonnat i Jérôme Dahan, dwaj autorzy *Maman a tort*, szukali bardzo młodej osoby, która mogłaby wykonać piosenkę. Z powodu przeciwności prawnych i w związku ze spotkaniem Mylène Farmer, zmienili swoje plany. Młoda, neurotyczna kobieta (jak stwierdził sam Boutonnat), odpowiadała ich oczekiwaniom. Wybór dwudziestodwuletniej piosenkarki odłożył na bok dotychczasowe zajęcia Laurenta Boutonnata, dlatego że tytuł wywołał poruszenie wśród odbiorców. Telewizyjny kanał FR3 ocenzuruje nawet teledysk, w którym możemy zobaczyć Mylène w dość prześwitującej koszuli nocnej, tańczącej przed trójką dzieci uzbrojonych w widelce, gotowych na jej pożarcie. Tekst gra widocznie na niejasności: miłość młodej dziewczynki ze szpitala do swojej pielęgniarki, czyniącej aluzje do postaci matki. Nawet jeśli nie był napisany przez Mylène Farmer, możemy w nim odnaleźć echa z przeszłości młodej kobiety. Szaleństwo, safizm, trudne relacje rodzinne... Przyszłość Mylène Farmer zapowiedziana jest w tej dziecięcej wyliczance.

To prawda, że mieliśmy kilka wątpliwości z Maman a tort. Nie wiem, czy na poziomie zrozumienia, lecz tekst zszokował parę osób. Sądzę, że to głupie. Jacques Dutronc powiedział „Wysrano we Francji”³¹ i wszyscy się ekscytowali. Ja ograniczyłam się do mówienia, że lubię niegrzeczne przyjemności...

Maman a tort zostanie przetłumaczona na angielski przez FR Davida (autora „Słów” pod tytułem *My mum is wrong*, ale rynek anglo-saksoński (wytwórnia skupiła się głównie na Kanadzie, gdzie urodziła się piosenkarka) zignoruje singla.

Kiedy dziennikarz zapytał ją w 1984, jakie są jej nadzieje, Mylène odpowiedziała:

Moje nadzieje tkwią w stworzeniu stylu, stylu Mylène Farmer, ale to praca długodystansowa.

Maman a tort sprzedała się w 100 000 egzemplarzy. To na razie niewiele w porównaniu z 900 000 „Toute première fois” Jeanne Mas, ale to już obiecujący początek. Czas jednak pokazał, że Mylène Farmer daleko wyprzedziła oczekiwania wytwórni, w przeciwieństwie do Jeanne Mas, która wykonuje dzisiaj swoje hity podczas telewizyjnych wieczorków poświęconych latom 80....

Megalomania

Mylène Farmer jest pierwszą francuską artystką, która zaproponowała show zrobione z rozmachem godnym gwiazd amerykańskich takich jak Madonna.

I tak jeśli jej pierwsze tournée było powtórką świata, jaki nam proponowała w swoich teledyskach (cmentarze, krzyże, eksksieża), kolejne ukazywały ją niczym prawdziwą boginię („narodziny” poprzez czaszkę bogini Izydy, przelot w powietrzu, niesamowite efekty

³¹ „Merde in France”

pirotechniczne w mrocznie zatytułowanym *Mylénium Tour* z 1999)... Czas ją rozwija. Mylène Farmer stała się święta dla swoich fanów, którzy nie wahają się nazywać ją „rudowłosą boginią”, „rudowłosym aniołem”, „płomieniem Bengalu”, co umacnia jej legendę.

W programie jej ostatniego spektaklu, odkryliśmy ją jako córkę Izydy, „matkę natury, władczynię wszystkich składników świata, początku i końca wieków, bóstwo niezwykle, pierwszą wśród mieszkańców nieba...”. Alain Delon nie mógłby lepiej tego wyrazić. Jednak Bertrand Lepage, jej pierwszy manager, nie potwierdzał tego jeszcze w 1994:

*Mylène mogła sobie wyobrazić, że została „wybrana”, i tak jak Jeanne Mas, straciła kontrolę nad tym, kim jest. Problemem jest to, że Laurent również sobie wmówił bycie „wybranym”.
Sądzą, że nic nie może przeszkodzić im w ich wzlocie.*

Para musiała to docenić...

Murat (Jean-Louis)

Jean-Louis Bergheaud, zwany Jean-Louisem Muratem, urodził się 28 stycznia 1954 w Bourboule, miejscu źródeł termicznych w Masywie Centralnym. Jako dziecko spędził większość czasu na oddalonej od reszty świata wiosce Murat-le-Quaire u swoich dziadków. Gdy miał siedem lat dołączył do głównej orkiestry regionalnej, a w wieku, gdy większość zdaje maturę, Jean-Louis Murat ożenił się i został ojcem. By zarobić na życie, łapał się sezonowych prac, lecz skierował się ostatecznie ku muzyce na łonie grupy Clara. W 1977, nagrał wraz ze swoim zespołem piosenkę „Suicidez-vous le peuple est mort”, którego mroczny, romantyczny i męczeński klimat nie pozostał bez odpowiedzi Mylène Farmer i Laurenta Boutonnata.

W 1989 Jean-Louis wydał swój pierwszy solowy album, „Cheyenne Automne”, który został doceniony przez krytykę. Przeszedł pod managerską opiekę Jacquesa Doillona, obok Isabelle Huppert i Béatrice Dalle

W 1991 wydał swój drugi album („Le Manteau de pluie”), nagrywa duet z Mylène Farmer, Regrets, którego teledysk, stworzony przez Laurenta Boutonnata, nakręcony jest na Węgrzech.

To jedyna współpraca pomiędzy dwójką artystów, których świat, bardzo bliski na początku, oddalił się później od siebie. I tak jak Murat pozostał wierny romantycznej koncepcji, koncepcji umęczonej i rockowej u swoich początków (wyjątkiem jest jego ostatni album, „Madame Deshoulières”, nagrany wraz z Isabelle Huppert zainspirowany tekstami z XVIII wieku), Mylène Farmer definitywnie skierowała się ku wielkim spektaklom i różnorodności.

Mylène Farmer Tour

Drugie tournée Mylène Farmer (1996-1997).

Siedem lat po jej pierwszym tournée, Mylène Farmer bierze udział w ponad czterdziestu koncertach na terenie całej Francji, które będą się realizowały od wiosny do jesieni. Występy z 31 maja i pierwszego czerwca w hali Paris-Bercy i 29 listopada w Toulon zostały zarejestrowane na albumie live (słynnym *Live à Bercy*).

Mylène na jednym ze swoich najpopularniejszych spektakli zgromadziła amerykańskich umiśnionych muzyków (Abe Laboriel na perkusji, Brian Ray i Jeff Dahlgren na gitarach, Donna DeLory w chórze pod dyrekcją Yvana Cassara), również z tego względu, że jej drżący głos nie zawsze się przebijał. Nieważne. Spektakl jest totalną nowością.

Mylène rozpoczyna schodząc z nieba, roze/u -(niepotrzebne skreślić)- brana w prześwitujący strój, włosy umodelowane na szpilki w głowie. Zmienia kostiumy na prawie każdej piosence, pojawiając się w błyszczących spodniach czy sukience skrojonej na miarę (kostiumy zostały powierzone Paco Rabanne a charakteryzacja muzyków została oddana Maripol, tej, która wymyśliła wygląd „Boy Toy” Madonnie).

Koncert niesie wiele niespodzianek: Mylène schodzi z nieba, potem niesiona jest na plecach pająka Alice (z albumu *Anamorphosée*). W *Sans Contrefaçon*, Mylène pojawia się w otoczeniu czwórki tancerzy (co więcej, drag queenów...), ubranych w błyszczące szorty i kolorowe peruki. Piosenkarka przygotowuje także kilka chwil wielkich emocji (jak w *Comme j'ai mal* czy *Laisse le vent emporter tout*) i definitywnie porywa publikę w genialnym *Sans Contrefaçon*.

W Paryżu, dołączy do niej pod koniec listopada Khaled, który wykona wraz z nią cover Michela Polnareffa *La pourpée qui fait non*. Duet będzie widnieć na albumie *Live à Bercy* i zostanie wydany nawet jako singiel.

Mylénium Tour

Mylénium Tour zrealizowany w 1999 i 2000 jest najbardziej faraoniczny z wszystkich tras..

Thierry Suc i jego gwiazda przygotowali na to trzecie tournée olbrzymie dekoracje: wielki ekran na 60m², ogromny posąg Izdy w głębi sceny, stworzony na podstawie dzieła H. R. Gigera (szwajcarskiego artysty, który stworzył potwora z „Obcego”).

Kiedy poprosiłam Gigera o zgodę, by móc użyć i przekształcić jego dzieło, pragnęłam istoty. Zastąpiłam twarz, która była twarzą jego żony twarzą Izdy i dodałam ramiona. Wybrałam Izdę, ponieważ ma ona wiele twarzy. Dałam narodziny istocie która jest dla mnie matką żywej natury. Odwołuje się do czterech żywiołów i jest tym piątym.

By przetransportować całość, było niezbędnych trzynaście „36-tonówek”. By opłacić całość, Requiem Publishing, spółka produkcyjna Laurenta Boutonnata i Mylène Farmer, zaapelowała do TF1 i NRJ. Koszt show pozostaje tajemnicą.

Jeśli chodzi o kostiumy, Mylène skontaktowała się z Dominique Borg (która jest kostiumologiem kinowym), natomiast choreografia (pod niektórymi z jej elementów Mylène się podpisała) została powierzona Christophe'owi Danchaudowi; obie osoby były obecne już podczas dwóch poprzednich tras. Tancerze, którzy jej towarzyszyli, zostali zrekrutowani w Nowym Jorku. Znajdziemy jako tancerki i chórzystki Valérie Bony i Donne DeLory, bliską Madonnie.

Nieco mniej lśniąca niż poprzednie show, Mylénium Tour (nowe milenium zobowiązuje), stworzone wokół albumu *Innamoramento*, jest zręczną pogańską mszą (mieszanka mitologii egipskiej, hinduizmu i buddyizmu) w powłoce New Age. Wbrew woli publiczności,

choreografie są mniej olé! a drag-queeny usadowione na czterdziestocentymetrowych platformach u butów pozostały tym razem w szafie... Przyszedł czas na skupienie i pobożność.

Aranżacje, podpisane przez Yvana Cassara (Céline Dion, Aznavour, Goldman i Patricia Kaas), wysuwają na pierwszy plan brzmienie New Age (flet i struny...). Oświetlenie, starannie wyreżyserowane, zanurza publikę w mistycznej żarliwości. I, tak jak podczas jej poprzedniego tournée, pozwala wejść jednemu z fanów na scenę.

Przy tym spektaklu bardziej niż przy poprzednich, zgadzam się na ideę otrzymywania od publiki, bez wyłączonego jej się dawania... Kiedy płaczę, mam dla siebie słowa. To mnie porusza, to moje teksty. Odwołanie się do tych słów oraz emocja narodzona ze spoglądania na tych ludzi wywołują we mnie taki efekt. To olbrzymia koncentracja miłości podczas tego koncertu.

wyjaśnia Mylène, słowami owianymi tajemnicą, z których ją znamy. Oczywiście, głos wydaje się być delikatny i utopiony w tyłu sztucznościach, ale dla publiczności spektakl jest wielki: choreografia, dekoracje, delikatne kostiumy... Mylène Farmer zjednuje przeciwieństwa: megalomanię i nieśmiałość, błysk i delikatność, ostrożność i prowokację. Po takim nieumiarkowaniu w środkach, ciężko będzie jej zrobić to lepiej.

Mylénium Tour (album)

Album wydany w grudniu 2000.

(CD1: Mylenium - L'Amour Naissant - L'Âme-Stram-Gram - Beyond My Control - Rêver – Il n'y a pas d'Ailleurs... - Mylène is Calling - Optimistique-moi - Medley (Pourvu qu'elles soient douces, Libertine, Maman a tort, Sans contrefaçon) - Regrets; CD 2: Désenchantée - Méfie-toi - Dessine-moi un mouton - California - Pas le temps de vivre - Je te rends ton amour - Souviens-toi du jour... - *Dernier Sourire* - Innamoramento)

Trzy lata po *Live à Bercy*, Mylène Farmer myśli o zadowoleniu fanów proponując im podwójny album live ze swojego *Mylénium Tour*.

Tak jak poprzednie show, to tournée jest genialne. Album odtwarza historyczny nastrój koncertów, ale podejrzenia o play-back (i ponowne nagrania w studiu) rzuciły nieco cienia na to podwójne wydawnictwo.

Inne rozczarowanie, lata 80. są prawie zredukowane do Medley. Rozumiemy przez to w tym samym czasie chęć Mylène do odcięcia się od starych przebojów, które zbyt mocno do niej przylgnęły...

In fine, polecamy ten album wyłącznie bezwarunkowym fanom. Inni mogą doświadczyć więcej przyjemności przy *Live à Bercy*, który się ukazał w 1997.

N

Neu (Henry)

Jest dyrektorem artystycznym, wielkim manitou wizualnego świata Mylène Farmer.

Od początków lat 90, ten człowiek zajmuje się okładkami albumów, obiektami w limitowanych edycjach... w zgodzie z Mylène Farmer, która ma prawo do wglądu we wszystkie jego prace. Ona sama kilkakrotnie zwróciła do poprawki kolekcjonerskie wydanie *Les Mots*, które wyszło pod koniec 2001.

Henry Neu pracował jednocześnie nad wizerunkiem Alizé, młodej podopiecznej Mylène Farmer i Laurenta Boutonnata.

Niespel (Marcus)

Ten niemiecki fotograf i reżyser teledysków nakręcił trzy teledyski dla Mylène Farmer: *XXL*, *L'Instant X* oraz *Comme j'ai mal*, wszystkie zawarte na albumie *Anamorphosée*.

Dwa pierwsze są relatywnie optymistyczne i seksowne (zwłaszcza *L'Instant X*, gdzie piękna rudowłosa kokietuje w zalewającej miasto pianie). Jeśli chodzi natomiast o *Comme j'ai mal*, w przeciwieństwie do wcześniejszych, reżyser powraca do klimatu pierwszych teledysków Laurenta Boutonnata. Krzywdzona przez mężczyznę, który prawdopodobnie jest jej ojciem, Mylène Farmer żyje otoczona insektami. Kończy przemieniając się w niezwykle stworzenie, wyglądem przypominające pół-kobietę i pół-owada. Teledysk przypomina „Oh Father” Madonny, która grała krzywdzone dziecko, i przywołuje kilka obrazów z „Obywatela Kane’a”

Nothomb Amélie

Pisarka i przyjaciółka Mylène Farmer, Amélie Nothomb urodziła się w 1967 w Kobe w Japonii. Ta córka dyplomaty poznała życie dziecka na wygnaniu (jak Mylène Farmer), zanim odnalazła Belgię (skąd pochodzili jej rodzice) w wieku siedemnastu lat.

Wydała swoją pierwszą powieść w 1992, „Higienę mordercy”, która okazała się wielkim sukcesem, kontynuowanym przez „Z pokorą i unizieniem” i „Metafizyką rur”.

Jest zadeklarowaną fanką Mylène Farmer; dwie kobiety są przyjaciółkami od czasów wywiadu w niemieckiej wersji „Vogue”, które zorganizowało to spotkanie.

O

On est tous des imbéciles

Drugi singiel, który ukazał się w 1985.

Skomponowany przez duet Boutonnat/Dahan, możemy odnaleźć na stronie B singla piosenkę *L'Annonciation*, która, w przeciwieństwie do sugestii w tytule (pl: „Zwiastowanie”), opowiada historię gwałtu.

Komercyjna porażka kawałka (tylko 40 000 sprzedanych egzemplarzy) kładzie kres współpracy pomiędzy obydwoma twórcami, jak również kontrakt z RCA. Bertrand Lepage, który w tym samym momencie staje się menedżerem Mylène Farmer, decyduje się zmienić kolor włosów młodej kobiety na rudy (bliższy jej temperamentowi) oraz organizuje³² spotkanie z Polydorem, który szybko podpisuje z nią kontrakt.

Otoczenie³³

„(Mylène) jest bardzo zamknięta w sobie, jest wokół niej paranormalna luna. Ma potrzebę pracowania z ludźmi, którzy nie są gwiazdami, ale mają dobre charaktery”, mówi o niej jej dawna choreografka i tancerka, Sophie Tellier.

Podczas swojego pierwszego tournée, w 1989, decyduje się otoczyć takimi ludźmi, (o pewnych wartościach), związanymi z piosenką francuską: gitarzysta Slim Pezin (który współpracował z takimi gwiazdami jak Johnny Hallyday czy Jean-Jacques Goldman), Thierry Rogen (inżynier dźwięku przyciągnięty przez Laurenta Boutonnata), chórzystki Carole Fredericks i Beckie Bell (Duran Duran, Céline Dion) i Christian Podovan na basie (Michel Sardou, Balavoine i Demis Roussos). Na swoje drugie tournée (kalifornijskie wygnanie zobowiązuje), zwołuje muzyków amerykańskich: Jeffa Dahlgrena i Briana Raya do gitar, Abrahama Laboriela Jra do perkusji (multiinstrumentalista, który pracował z licznymi muzykami, od Minnie Ripperton po Duran Duran, a też i z Paulem McCartneyem, aż po Yvana Cassara (Celine Dion, Patricia Kaas, Aznavour, Goldman).

Pomiędzy tancerzami, znajdziemy Christophe'a Danchauda, który zastąpił Sophie Tellier, i Valérie Bony, zawsze wierną jej chórzystkę.

Jeśli chodzi o organizację, to nad wszystkim czuwa Thierry Suc, który zastąpił płynnem Bertranda Lepage'a w 1989.

³² Mylène Farmer zmieniła kolor włosów dopiero na rok po podpisaniu kontraktu z Polydorem. Nie zmieniła go, jak twierdzi autor biografii, zaraz po porażce singla *On est tous des imbéciles*

³³ W oryginale pod literą „E” jako „entourage”

P

Płótna

Jeśli słowa są ważne dla Mylène Farmer, obraz jest niemniej istotny.

Wybiera zawsze przeważnie swoich reżyserów (jeśli nie chodzi o Laurenta Boutonnata) i ćwiczy ścisłą kontrolę nad swoim wizerunkiem...

Ale Mylène jest przede wszystkim esteta, kobietą o wyostrozonym zmyśle, która interesuje się wszystkimi formami sztuki, szczególnie malarstwem. Kocha dzieła malarzy Egon Schielego (któremu oddaje hołd w piosence *Je te rends ton amour*), Maxa Ernsta i Dalego. Podczas swojego pobytu w Kalifornii, zwraca się ku malarstwu, lecz nigdy nie pokazała swoich dzieł, z wyjątkiem rysunku, który zdobi okładkę drugiej powieści Marca Levy'ego „Gdzie jesteś?”

Plus Grandir

Trzeci singiel Mylène Farmer.

To pierwszy utwór, do którego Mylène napisała tekst.

To również pierwszy singiel, który zawierał liczący się teledysk. Osiem minut zrealizowanych przez niezbędnego Laurenta Boutonnata, który osadza wszystko w dekoracjach: Mylène Farmer, jeszcze nie ruda, pcha wózek po cmentarzu, gdzie odkrywa swój własny grób. Realizator odnajduje kilka tematów wziętych ze swojego pierwszego filmu, „Ballady o wróżce...”.

Klip do *Plus Grandir* wywoła trochę emocji: nie żartuje się z religią, seksem i śmiercią na początku lat 80.

R

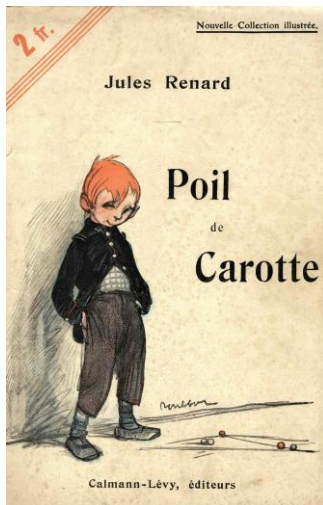
Rugartsy w Paryżu

Film rysunkowy (Stany Zjednoczone, 2001).

Ta kreskówka ukazała się we Francji 7 lutego 2001, zyskała na udziale Mylène Farmer w ścieżce dźwiękowej, złożonej głównie z amerykańskich piosenek. Artystka zaoferowała *L'Histoire d'une fée, c'est...* (trzeba oczywiście zrozumieć „Historia jednego klapsa”³⁴), niepublikowaną wcześniej piosenkę, którą możemy znaleźć na jej składance *Les Mots*.

Rude sławy

Ponieważ w karierze liczy się także kolor włosów, oto kilka osobowości o płomiennych piórach, prawdziwych i papierowych, które były inspiracją na ścieżce Rudowłosej.



Poil de Carotte: pierwsza ofiara swojego naturalnego koloru, postać wymyślona przez Julesa Renarda jest o wiele bliższa Mylène, niż sądzimy. Od młodego męczennika skradła wygląd „małego chłopca” (który odnajdziemy w wielu teledyskach, wśród nich *Sans Contrefaçon*) i przejęła jego seksualną niewyraźność (*Pourvu qu'elles soient douces*) negując swoją kobiecość i wymyślając postać zapomnianego przez świat dziecka.

Sans Contrefaçon to byłam ja. Włożyłam chustkę w spodnie w domu. By zobaczyć jak to wygląda, uwielbiałam się przemieniać. Długo mnie nazywano „moim małym chłopczykiem”.

W biednym Poil de Carotte zobaczyła siebie jako ofiarę, umęczone przez rodzinę dziecko i, w konsekwencji, przez świat dorosłych.

Sonia Rykiel:

słynna kreatorka mody, tak jak Mylène Farmer, kultywowała swoją odmienność. Dwie kobiety mają wspólne poczucie dziwactwa, czerni i oczywiście pociągu do mody. Dojrzały wzorzec dla Mylène Farmer?

Rita Hayworth:

wykonawczyni „Gildy” jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych hollywoodzkich rudzielców. Uosobiła cały blask i złoty czas Hollywoodu.

Co ciekawe, to Grecie Garbo (która zainspirowała ją swoim milczeniem) Mylène wolała oddać hołd w tytule *Greta*. Rita Hayworth, kobieta fatalna, uosabiła kobiecość i zmysłowość. I kiedy Mylène ostatecznie wyeksponowała swoją kobiecość w wieku

³⁴ Fonetycznie [listła dūn fese], „l'histoire d'une fessée”

czterdziestu lat, zainspirowała się tą światłą modelką. Czyż nie potwierdził tego dawny manager: „Mylène jest zwinnym pajakiem. Wie, co przejdzie”.

Kleopatra: Niektórzy przyznają, że była ruda... Prawda czy fałsz, jest między tymi dwoma kobietami władzy trochę podobieństw, niemniej jednak całkiem eleganckich. W efekcie, widoczna megalomania, smak tworzenia z rozmachem i przekraczania rozmiarów (dziesięciometrowy posąg na scenie Bercy dla Mylène i kilka odniesień architektonicznych dla egipskiej królowej) zbliżają do siebie te dwie postacie.

Bill (z Boule i Bill): sympatyczny rudy kogut, bohater kreskówki jest zwierzakiem o mądrym słowie, co musiało ucieszyć Mylène, która woli towarzystwo zwierząt od ludzi. Ta nie posiada psa, ale, z tego co wiemy, dwie kapucynki.

Bertrand Lepage: jej były menedżer, jak Poil de Carotte, miał wiele nieprzyjemności w dzieciństwie z powodu koloru włosów. Żywiący uraz z powodu licznych żartów ze strony jego szkolnych kolegów, zachęcił Mylène to przefarbowania włosów na „mangowy kolor” w ramach osobistej zemsty. Ta dobrze zrozumiała lekcję, ponieważ podziękowała mu w 1989, po skandalu, który przelał czarę goryczy, podczas poświęconego jej bankietu.

Régine Desforges: zanim stała się znaną autorką „Niebieskiego rowerka”³⁵, ta rudowłosa sława wywołała skandal w latach 70. Przez długi czas cenzurowana z powodu swoich siarkawych dzieł (była lesbijską aktywistką) publikowanych w wydawnictwie Pauvert ostatecznie otrzymała uznanie szerokiej publiki, i ujrzała swoją postać odegraną przez Laetitię Castę, w dużym kanale telewizyjnym. Mylène pożyczyła od niej zmysł prowokacji, nawet jeśli jej „skandale” nie mącą już dziś tyle wody.

Yvette Horner: ruda akordeonistka długo żyła w cieniu, zanim została odkryta przez kreatora mody Jean-Paula Gaultiera (specjalizującego się w ukierunkowywaniu niepewnych). Będąc mało rozpoznawalną, Yvette Horner skończyła będąc bardzo modną artystką (i według niektórych ikoną gejowskiej publiki), i jest dziś kochana przez publiczność uwielbiającą kiczowate stroje, jak te u Mylène Farmer.

Rushdie (Salman)

Angielski pisarz indyjskiego pochodzenia, urodzony w 1947 w Bombaju.

Od czasów nałożonej na niego fatwy przez Ajatollaha Chomeiniego, po ukazaniu się książki „Szatańskie wersety”, Salman Rushdie otrzymał wsparcie ze strony całego muzycznego show biznesu. Początkowo Bono, lider U2, który zaprosił go na scenę podczas koncertu na Wembley, potem Mylène Farmer, która stała się bliską przyjaciółką pisarza. Dwójka artystów spotkała się w Nowym Jorku pod koniec lat 90, na wernisazu malarza Clemente’a. Współpracowali przy ścieżce dźwiękowej do filmu Raoula Ruiza, „Ziemi pod jej stopami”, adaptacji książki Rushdie’a.

Jeśli chodzi o Mylène Farmer, Salman Rushdie zaświadcza, że jest ona „upadłym aniołem”. Artystka potwierdziła tą zjawiskową przyjaźń dziennikarzowi Paris-Match:

³⁵

„La Bicyclette bleue”

Uwielbiam pisanstwo. Ci, którzy są mi bliscy, wiedzą to. Kultura zawsze zajmowała ważne miejsce w moim życiu. Uwielbiam Bataille'a, Ciorana, Edgara Poe'a, Czechowa, Baudelaire'a. Poezja trzyma się mnie. Tak jak mało mówię, tak dużo czytam.

S

Sans Contrefaçon

Szósty singiel, 1987.

„Powiedz mamó, czemu nie jestem chłopcem?”³⁶

Tym słynnym intrem dziecko, mające chustkę w swoich spodniach, wygłosiło jedno z wielkich zdań swojej kariery.

Piosenka, której pierwszy poziom odczytu odsyła do wizerunku zagubionego chłopca (w tej roli Mylène Farmer), została przede wszystkim podchwycona przez wielką część gejowskiej publiczności, aż do przesady używana, by zobrazować byle jaki film o homoseksualnej społeczności.

W filmie „Pédale douce” nie zabrakło oddania hołdu Mylène, ponieważ pojawiła się w jednej ze scen.

Schiele (Egon)

W piosence *Je te rends ton amour* Mylène oddała hołd temu austriackiemu ekspresjonście z początku wieku (1890-1918):

Calkowicie się odnajduję w jego obnażonym świecie. Jest to mało znany malarz i wiem, że prawie nikt z mojej publiczności nie zrozumie tego nawiązania. Odkrycie nie jest niezbędne, ale chciałam wywołać ciekawość identyczną jak u mnie, kiedy książka pcha mnie w stronę innego pisarza.

Mylène przez długi czas skomplikowana w swojej fizyczności (zbyt chuda...), często porównywała się do niedokończonego malarstwa. Znalazła przede wszystkim kilka skojarzeń z wychudzonymi ciałami i płowymi kolorami postaci Schielego.

Seal

Kompozytor i piosenkarz angielski.

Zrodzony z rodziców nigeryjskich i brazylijskich, ten angielski piosenkarz, wyróżnił się pod koniec lat 80, w ruchu kulturowym „acid house”. We Francji został odkryty w 1991 dzięki jego piosence „Crazy”, wyprodukowanej przez Trevora Horna (producenta takich twórców jak Frankie Goes to Hollywood, ABC i The Buggles). Seal odniósł wiele sukcesów w latach 90 (kiedy to jego tytuł „Kiss From a Rose”, który pojawił się na ścieżce dźwiękowej Batmana II), zanim zaczął się rzadziej pokazywać pod koniec lat 90.

W 2001, po kilkuletniej nieobecności na francuskich listach przebojów, nagrał *Les Mots* wraz z Mylène Farmer i wziął udział w teledysku w reżyserii Laurenta Boutonnata.

³⁶ „Dis maman, pourquoi je suis pas un garçon?”

Suc (Thierry)

jej manager

Ten „nieco szalony, artystyczny” według Lary Fabian i innych jego klientów (z MC Solaarem włącznie) manager, rozpoczął współpracę z Mylène Farmer w 1989, po odejściu Bertranda Lepage’a. Od tego czasu zorganizował kilka wielkich spektakli Mylène, przy boku Laurenta Boutonnata. Wytworzył również wokół gwiazdy nieprzepuszczalny mur ochronny. Od 1994, nie udzielała już prawie wywiadów. Z okazji wyjścia jej best ofu, *Les Mots*, zgodziła się na komentarz w „Paris Match”...

T

Tellier (Sophie)

Tancerka i choreografka Mylène Farmer w latach 1986-1991.

Wyedukowana tancerka, Sophie Tellier, spotkała się z Mylène na Festiwalu Teledysków Juan-Les-Pins w 1984. Zatrudniła się jako choreograf, tancerka i aktorka (Sophie zagra kilka razy rywalkę Mylène w teledyskach do *Libertine*, *Pourvu qu'elles soient douces* i *Tristanie*)... W 1991, postanowiła poświęcić się na własnej karierze i opuściła zespół Mylène Farmer. W 1993 Laurent Boutonnat zaproponował jej rolę (bohatera negatywnego) w *Giorgino*. Ostatecznie zrezygnowała z roli na rzecz udziału w bardziej międzynarodowej i bardziej „prestizowej” produkcji.

Trochę mnie to zabolalo, że nie wzięłam udziału. Miałam wrażenie, że Mylène nigdy nie chciała tego zrozumieć. Dużo rozmawiałyśmy, ale ona nie potrafiła tego pojąć, jak ta decyzja była dla mnie ważna. Kiedy zobaczyłam film, byłam nieco zawiedziona. Obrazy były olśniewające, ale to było trochę zbyt długie... Laurent był bardziej stanowczy w swoich klipach, o wiele bardziej efektywny. Pewne jest, że to, czego chce, to nie jest byle co, robione byle jak. Myślę, że zrobił to, co chciał. Chciał film à la David Lean, bardzo długi, z ciemnymi krajobrazami, małą dziewczynkę, która przemierza śnieg przez dwie godziny...

Sophie Teiller kontynuowała swoją pracę aktorki teatralnej i kinowej. Pracowała z Antoine de Caunes, w czasach telewizyjnej emisji „Nulle Part Ailleurs” i zagrała drobną rolę w „Amelii” (ciotkę Josette de Bretodeau).

Tour 1989

Pierwsze tournée Mylène Farmer.

Już po pięciu latach od rozpoczęcia kariery, Mylène Farmer rusza w swoje pierwsze tournée. Rozpoczyna się ono 19 września w Grenoble i kończy 7 i 8 grudnia w Paryżu w Bercy.

Po teledyskach robionych z olbrzymim rozmachem, Mylène Farmer nie mogła sobie pozwolić na zawiedzenie publiczności. Wiedziała, czego się spodziewać, otoczona i wspomagana armią muzyków i tancerzy (w sumie dwudziestka) towarzyszących jej na scenie.

U jej boku, Sophie Tellier, „zła” z *Tristany* i *Libertine*, jak i również Carole Frédéricks, chórzystka i Slim Pezin, gitarzysta, prawdziwy rekin studia nagraniowego, który zagrał już z wszystkimi, których francuska piosenka zalicza do gwiazd. Laurent Boutonnat, który zajął się dekoracjami, wymyślił gigantyczny i ciemny ekran dla swej muzy: stele, krzyże, kraty i mgła...

Kocham cmentarze, potwierdza piosenkarka, to jedno z miejsc, w których dobrze się czuję. Jak idę gdzieś w świat, to idę na cmentarz, stamtąd można się wiele nauczyć o kulturze i o ludziach. Ta fascynacja pochodzi z mojego dzieciństwa. Znalazłam listy od mojej babci, w których pisała: „W niedzielę zabiorę cię na taki cmentarz”.

Nieśmiała piosenkarka nowej fali zmieniła się w amerykańskiego „performera”: wyjście z oślepiającego światła, zmiany strojów (wśród nich słynne kurtka i spodnie w duże żółte kwadraty od Thierry’ego Muglera), dopracowane choreografia... Oczywiście, że bez wielkich dekoracji, jej „drobniutki” głos mógłby nie wystarczyć...

Sądzę, że nie odczuwałabym prawdziwej przyjemności stojąc wyłącznie przed mikrofonem. Moje potrzeby sceniczne są bliższe amerykańskiemu show, „performance’om”, wielu wartościom, wyznała w 1996.

Po udanym koncertowaniu, Mylène Farmer rozwinie, w związku z kolejnymi trasami, środki, którymi zaskoczy publiczność. Warto zauważyć, że koncert *En Concert* potrzebował dwóch lat prac...

Tristana

piąty singiel, 1987

W przeciwieństwie do istniejących teorii, tytuł *Tristana* nie jest nawiązaniem do filmu Luisa Buñuela, lecz do Anny-Kareniny, bohaterki Tołstoja.

Piosenka i teledysk *Tristany* są znakiem apogeum słowiańskiego okresu Mylène Farmer. By nawiązać do mrocznych tekstów i melancholijnej melodii, Laurent Boutonnat wymyślił scenariusz bliski do bajki o Królowie Śnieżce. Odnajdujemy w nim romantyczny świat z wcześniejszych produkcji (zimno, śnieg, okrutność) i ten z bajek. Jednak różnica między klipem a dziełem braci Grimm czy Disneya jest taka, że koniec *Tristany* nie jest szczęśliwy.

Tristana, jak *Libertine*, osiągnęła szczyty w wynikach sprzedaży w momencie ukazania się singla.

V

Video

Mylène Farmer nigdy nie oszczędza na jakości swoich teledysków. Ponieważ zgadza się na niewielką liczbę wywiadów, i niewiele mówi o swoim życiu prywatnym, komunikuje się poprzez magię małego ekranu.

Dla mnie, teledyski są czymś więcej niż tylko instrumentem promocji. Opowiadają w obrazach to, co chcę powiedzieć.

Jak Madonna, inna artystka, której praca przy teledyskach jest bardzo skrupulatna, Mylène wybrała teledysk jako substytut kinowej produkcji. Co potwierdziła, że gdyby nie robiła kina, umarłaby, realizuje się w jedynym prawdziwym doświadczeniu z siódmą sztuką, *Giorginie*. Doświadcza urazów podczas kręcenia (kilka miesięcy pracy w temperaturze -30stopni Celsjusza³⁷, tyrania Laurenta Boutonnata na planie filmowym). Po tym wstępie do świata filmu Mylène nigdy nie odnowiła doświadczenia. Wolą pozostać wokół realizatorów, którym ufała: Marcusowi Niespelowi, który stworzył dla niej trzy teledyski czy Lucowi Bessonowi.

Trudno wyobrazić sobie Mylène Farmer inaczej niż przez spojrzenie jej starego towarzysza. Zamykając się w ściśle określonym świecie, odgrodziła się od ewentualnych propozycji innych reżyserów.

Z

Zwierzyniec³⁸

Znana jest nam miłość Mylène Farmer do zwierząt, aktorów jej teledysków i życiowych towarzyszy. Oto jej zwierzyniec...

Królem zwierząt w karierze Mylène pozostaje koń, wszechobecny w pierwszych, kostiumowych teledyskach (*Libertine, Pourvu qu'elles soient douces, Tristana...*).

Przypominamy sobie, że Mylène zawsze była zafascynowana jazdą konną: jako nastolatka odbyła staż w słynnej szkole Cadre noir w Saumur. Ponadto swego czasu chciała zostać weterynarzem bądź nauczycielem jazdy konnej, ale nigdy, w przeciwieństwie do krążących plotek, nie podeszła do egzaminu zawodowego.

By pozostać w świecie jej „romantycznych” teledysków, Mylène Farmer skrzyżowała kilka rzadszych zwierząt: wilki (*Giorgino i Beyond my control*), puszczyka, łanie (*Ainsi soit-je*) i koziołki (*Regrets*). Zwierzęta, których obecność konotuje ze światem bajek o wrózkach, i odsyła do lęków z dzieciństwa (szczególnie do wilka).

³⁷ Słynny mit wynikający z francuskiej ignorancji i skupiający wyobrażenie Francuzów o krajach na wschód od Niemiec. Nawet, gdyby zdjęcia zaczęły się w listopadzie, niemożliwe jest, żeby prace trwały przez kilka miesięcy w temperaturze -30 stopni (jeśli w ogóle do takiej temperatury na Słowacji doszło)

³⁸ W oryginale pod literą „B” jako „bestiaire”.

Na swojej okładce *L'Autre...*, siedzący na ramieniu Mylène kruk przypomina oczywiście o śmierci, ale również odsyła do „Ptaków” Alfreda Hitchcocka. Od połowy lat 90., jej zwierzyniec ewoluuje.

Mylène odwołuje się do mniej sympatycznych zwierząt, takich jak pająki (piosenka *Alice* na *Anamorphosée* i matalowy pająk podczas koncertów w 1996) i owady (przede wszystkim w teledysku *Comme j'ai mal*), których w ogóle nie znosi. Lecz kim byłaby Mylène bez jej masochistycznych zapędów!

Wybrane fragmenty

Wybraliśmy najbardziej znamienne fragmenty wywiadów z Mylène Farmer.

A propos świata Farmer/Boutonnat

To świat skomplikowany i komplikujący i, mam nadzieję, pełen poezji. Z Laurentem, kochamy zaśnieżone krajobrazy (urodziłam się w Kanadzie). Jestem przyciągnięta przez związki, trudne uczucia. Obydwoje jesteśmy instynktownie przyciągani przez świat okrutnych bajek, przez irracjonalność. Odrzucamy, w głębi siebie, świat dorosłych. Kocham zwierzęta, kocham szaleństwo, na przykład to obecne w zdruzgotanych krajobrazach, gdzie wzrok nie może spokojnie spacerować. Kocham również ciągły ruch, energię bez jakiegokolwiek odpoczynku. Kocham wszystko, co kojarzy się ze snem.

Ambiguë – Niejasna³⁹

Kiedy byłam mała, wiele osób brało mnie za chłopca i to mi się w sumie podobało. Istniał długi okres w moim życiu, w którym chciałam być człowiekiem bez jakiegokolwiek płci. W *Libertine* ja to on (Laurent Boutonnat). W *Sans Contrefaçon* byłam tylko ja. Wsadziłam chusteczkę w spodnie w domu. By zobaczyć, uwielbiałam się przekraczać. Długo mnie nazywano „swoim małym chłopcem”.

Amnésique - Amnezja

Unikam pewnego typu ludzkiej natury. Bardziej niż wszystkiego, boję się zdrady. Mój brak zaufania nie wyklucza oddania się. Być może wiele razy mnie zdradzono. Nie wiem. Albo już nie pamiętam. Nie mam żadnego wspomnienia z mojego dzieciństwa, a czas, kiedy byłam nastolatką obecnie wymazuje mi się z pamięci.

Mam dziury w pamięci. Dorastanie jest etapem, którego nienawidzę i nie posiadam żadnego wspomnienia z dzieciństwa. Spotkałam osoby, które cierpią na podobną przypadłość, choć nie wiąże się to z żadnym przykrym wspomnieniem. Czasem jestem zmuszona wymyślać, co się działo, by zachować spokój.

Censurée - Cezurowana

Nie jestem zainteresowana szokowaniem za wszelką cenę, chcę tylko żeby się mną interesowano. Wydaje się, że specjalnie sięgam po drażliwe tematy, czytaj tabu. To ryzyko... Teraz cenzura, szczególnie we Francji, jest nieco surowa, atakuje wszystko, nieważne jaką dziedzinę – co uważam za wyjątkowo żalodne.

Comedienne - Aktorka

Kiedy zdecydowałam się, że jazda konna (często jeżdżę konno) nie była dla mnie, skierowałam się w stronę teatru. Bez powołania, to było dla mnie coś oczywistego, nawet jeśli nie było to oczywiste do zrobienia! Istniała we mnie od dawna ta chęć wielkiego uzewnętrznienia się, robienia czegoś, czego inni nie robią... Czułam, że była to życiowa potrzeba. W tym momencie powiedziałam sobie: „Jeśli nie będę grać w kinie, umrę”.

³⁹ ~dwuznaczna – ze względu na wyraźne podział na dwie części – płęć żeńską i męską

Piosenka to jak rola w filmie. Gramy ją tylko raz. By zrealizować teledysk do *Libertine*, zgodziłam się wystąpić nago. Jednak sądzę, że był to ostatni raz, kiedy publiczność mogła mnie zobaczyć w stroju Ewy.

Complicquée - Skomplikowana

Nie można brać wszystkiego, co się opowiada w piosenkach, za chęć zarobienia pieniędzy. Są przecież sprawy, o których się mówi, w których się uczestniczy w danych momentach naszego życia z jasno określonego powodu, ale i też, kiedy jest niemożliwe wykonać to jeszcze raz przy innej okazji. Zgodziłam się rozebrać do teledysku, ale odmówiłam pozowania nago w czasopiśmie, które zaraz potem mi to zaproponowały. Nie chcę, by moje ciało wylądowało potem w piecu. To samo było z emisją programu „Sexy Folies” na Antenne 2, gdzie wyznałam, że w porównaniu z innymi kobietami, późno poznałam, co to miłość. Moja dzieciństwo i wiek dorastania nie dostarczyły mi tej radości. Dziś, ta magiczna chwila jest już miniona. Odmawiam odpowiadania na ten temat, nie licząc mojej pierwszej miłości w wieku czterech lat – profesora, który mnie fascynował! Od tamtego czasu miałam trudne relacje z mężczyznami.

Pisanie jest jak terapia. Odkryłam je późno, ponieważ źle przeżyłam przejście z wieku dorastania w świat dorosłych. Odczułam to jako gwałt mojego ja. Pisać, to wyznawać wiele rzeczy. Zdarzało mi się kreślić zdania, które wyraziła moja ręka, ale moja dusza pchała mnie do ich zatrzymania. Nie czuję się jeszcze gotowa, by o nich pisać. Każdy decyduje się na inny wybór. Nie skomponowałam piosenki *Maman a tort*, pełnej różnych znaczeń. Byłam świadoma jej wartości, by zaakceptować jej wykonanie.

Double - Dwojaka

Myślę, że mam drugie ja, paradoksalne, ale sądzę, że tak ma wiele osób. Możemy na przykład być bardzo powściągliwi i w pewnej chwili zmienić się w całkowitego ekscentryka.

Jestem chodzącą sprzecznością. Mam ochotę wykonywać ten zawód najlepiej jak to możliwe. To prawda, że to okrutna profesja; w naszych czasach jest to trudniejsze, niż w latach 60/70, teraz się mówi się o produkcji, o hicie. Pośpiech ze strony mediów zmienił wiele rzeczy i nas zmusza do ewolucji, czasem szokowania.

Byłam zawsze moim najgorszym wrogiem. Z czasem postarałam się spojrzeć na siebie bardziej tolerancyjnie. Paradoks i dwojakość tworzą część moich dni. Jest we mnie osoba skrajnie zamknięta w sobie, dyskretna, która korzysta z ciszy i nieobecności. Jest też i druga postać, która kocha światło i która musi walczyć o to światło. To walka, na którą poświęca wszystkie swoje siły.

Drôle? - Śmieszna?

Mój sposób unikania radości nie jest być może jasny. Mam w sobie więcej humoru niż radości.

Entière - Wewnątrz

Spędziłam życie na szukaniu wyjątkowości. W Biblii wiadomość mówi, że Jezus wyrzucił z ust obojętnych⁴⁰. Obojętność mnie zabija. Nie mam zamiaru rezygnować. Nigdy nie było różnicy pomiędzy Mylène, moim życiem prywatnym, a Farmer, moim życiem zawodowym. Jestem wciąż taka sama, mimo pozycji, w jakich się znajduję. Wszystko jest ważne. Tak samo wygląd fizyczny, jak i słowo. Wszystko jest dla mnie ważne. Teraz? Czy mam obsesję na punkcie swojej linii, swojego ciała? Nie, zupełnie nie. Nie ćwiczę przed wejściem na scenę.

Gentille - Miła

Osoby niemiłe, zaborcze, spotykam je ciągle, nawet dziś. Ogólnie staram się reagować odwrotnie do tych prymitywnych instynktów. Trzeba wiedzieć, że wolę odpowiadać na arogancję uprzejmością. To sprawia mniej bólu...

Honnête - Uczciwa

Trud bycia, to problem uniwersalny, czyż nie? To prawda, że to jest coś, co próbuję rozgryźć, ale nie po to, by wysługiwać się tym w pracy. To byłoby naprawdę niezdrowe używać swojego bólu istnienia na przykład do celów marketingowych.

Kiedy mówię, nie gram. Naprawdę nienawidzę gier, we wszystkich możliwych formach. Bez wątpienia chodzi o tą obawę przegranej. Co więcej, nie oszukuję, bo oszukiwać to znaczy kłamać. Kiedy się pokazuję, to jest to odzwierciedlenie moich wewnętrznych przeżyć. Monotonia jest tak brzydka.

Impliquée – uwikłana

Najważniejsze to mieć konkretny wizerunek, przez wzgląd na wygląd, tekst czy muzykę. To, co się tyczy wyglądu, jest przede mną bardzo pielęgowane w związku z klipami, które tworzę.

Inspirée – zainspirowana

Dobrze mi się słucha muzyki filmowej, takich kompozytorów jak Goldschmidt, Dalerue, Vangelis. Poza tym, lubię bardzo Chamforta, Renauda, Kate Bush, Barbarę i Reggianiego. (1988).

Lucide – Błyszcząca

Scena nigdy nie była dla mnie obiecującym celem. Trasa jest dość męcząca, ale to nieważne, mam wystarczająco dużo energii, lecz kiedy chcę zachować przyjemność i emocję tych rzadkich momentów, powstrzymuję się przed udręczeniem. Nie chcę oszukiwać. Bronię się przed rutyną. Zatrzymuję się więc, zanim to się zdarzy. To wybór, którego zawsze dokonuję. W przeciwnym razie, przekraczając wyznaczone sobie granice, pożarłabym samą siebie. Po tournée, powstaje oczywiście ta czarna dziura do zapełnienia tak dobrem, jak i złem. To trudna chwila w życiu. Ale inaczej nie mam planów na ciąg dalszy.

Malheureuse – nieszczęśliwa

⁴⁰ A tak, skoro jesteś letni
i ani gorący, ani zimny,
chcę cię wyrzucić z mych ust (Ap 3,16)

Wyleczyć mnie (z bólu istnienia)? Z pewnością nie. To nie jest coś, co się rozwija, to jest tam, ukryte, od zawsze na zawsze. Wiem, że do końca moich dni taka będę. Czy ten ból się czymś pożywia? Nie wiem. Powiedzmy, że być może jednocześnie otchłanie są głębsze, ale szczyty coraz wyższe.

Jestem w jakiejś części kobietą pełną beznadziei. To dlatego tematy śmierci i beznadziei zawsze mnie przyciągały. Żyję w ciągłym udręczeniu. Życia i wielu, wielu rzeczy!

Masochiste – Masochistka

A te krajobrazy (zaśnieżone) poruszają mnie do głębi. Bez wątpienia z powodu braku śladów. Potem to przywołuje smutek, melancholię. Niektóre rzeczy mogą być cudowne: czasem lubimy sobie zrobić źle. Jest to pewien sposób delektowania się tym. Nazwie to pan sadomasochizmem, jeśli pan chce...

Mature – Dojrzała

Nie osiągnęłam jeszcze spokoju. Jest jeszcze wiele brakujących ogniw i obawiam się, że zwątpienie będzie moim wiecznym kompanem w drodze. Lecz dzisiaj zastąpiłam cynizm humorem. Osiągnęłam pewność w dzieleniu się i jestem szczęśliwa, że udało mi się zakończyć mój spektakl (z 1997) odrobiną nadziei.

Mélancolique – melancholijna

Sądzę, że wraz z Laurentem zostaliśmy przeznaczeni melancholii. Jakby to był naturalny stan duszy. Gdybym się ośmieliła, powiedziałabym nawet, że to pewna skłonność do beznadziei. Nawet jeśli liczyć odrobinę sukcesu, podobna refleksja wydaje się być dziwna...

Nudzę się szybko, gdy nie tworzę, kiedy nie jestem pochłonięta jakimś istnieniem, istnieniami (szybko się poprawiła). Ale natura tej nudy nie wynika z braku pomysłu na zajęcie. Ta nuda jest we mnie, głęboko, niewytłumaczalnie i przeciw sobie, nie ma wiele do zrobienia, jak sądzę.

Mystérieuse – Tajemnicza

Tajemnicza jest nierozdzielalną częścią mojej osobowości. Zawsze byłam zafascynowana takimi aktorkami jak Greta Garbo, Katherine Hepburn czy Lauren Bacall. One potrafiły chronić i utrzymać ich tajemnicę. Nawet w moich prywatnych sprawach pozostają tajemnicza.

Passionaria

Wydaje się, że mam ogień we krwi. Od czasu do czasu jestem diabłem.

Passionée – zafascynowana

Mieć w życiu pasję, to mieć motor, który to życie napędza.

Perfectionniste – perfekcjonistka

Perfekcjonistka, tak, w pracy. To szanowanie innych, szanowanie samego siebie. Przez długi czas przygotowuję okładkę, dużo myślę. Mam ochotę zaproponować rzeczy, które naprawdę mi się podobają.

Poszukuję doskonałości, to luka mojej osobowości, moja wada (...). I dodam, że dobrze nie stwarzać jednoznaczności. Nie być celem ataków, to nie dotykać do głębi.

Provocante – prowokująca

Kocham czasami wyskoki jak i nieumiarkowanie. Wystrzegam się zniszczenia i nieposzanowania samego siebie, ale domagam się prawa do szaleństwa. Ale prawdziwa prowokacja to według mnie totalna cisza. Prowokować to gra, która pozwala trochę mniej się nienawidzić, być może zaakceptować swoją powłokę. Doświadczam prawdziwej przyjemności przebywania na scenie, którą samo sobie ofiarowuję. Oddać się publiczności nie znaczy rzucić się w morze rąk. Anonimowy tłum może być przytłaczający, ponieważ jego reakcje są niezrozumiałe. Ale scena, jej pożądam. Pomysł cenzury mnie rozdrażnia. Zabranianie mówienia o pewnych sprawach nie jest rozwiązaniem. Tabu zawsze powstrzymywało przed ruszeniem naprzód. Nagość nie jest zawstydzająca przed człowiekiem, którego kochamy, czy podczas kręcenia, kiedy cała ekipa jest godna zaufania. Na scenie jest ten dystans, który sprawia, że o tym nie myślimy. Wtedy, gdy mam wrażenie całkowitego obnażenia są to dla mnie momenty pełne emocji.

Mój publiczny wizerunek to kobieta-dziecko, ale łączy się to tylko z jedną z moich twarzy. Mogę być tak diaboliczna, jak i słodziutka.

Rêveuse – marzycielka

Czuję się niedopasowana do naszej epoki. Chciałabym w sobie stworzyć przeszłość poprzez piosenki, obrazy gdzie wszystko jest dozwolone.

Romantique – romantyczna.

Kocham erotyzm, jest piękny. Ale mówię nie seksowi, nie znoszę go. Jestem romantyczna, brutalna, zmysłowa.

Sauvageonne – dzikuska

Co jest pewne, to fakt, że zawsze bardzo się chroniłam. Rzadko oglądam ludzi. Stworzyłam swój własny świat i widzę tylko osoby, które kocham. W sumie, zmusza się nas, jeśli nie do doceniania, to przynajmniej do przejścia obok osób, z którymi nie mamy nic wspólnego. A to jest trudne.

Rzadko wychodzę, widzę niewielu ludzi. Żyję jak wyrzutek. Prawdą jest to, że czasem czuję się żywcem pochowana.

Secrète – tajemnicza

Nie trzeba robić wiwisekcji artystom, nie chcę się uzewnętrzniać. Jeśli jest coś do powiedzenia z mojej strony, to dlatego, że jestem bardzo zdenerwowaną osobą, w żadnym razie bierną.

Sérieuse – poważna

Nie robię nic lekkiego od mojego debiutu w tym zawodzie. Nie zależy mi na byciu przygodą, nową gwiazdą, która świeci bardzo mocno ogłaszając swój nadchodzący koniec.

Succès – Sukces (o sukcesie *Maman a tort* w 1984)

Nie sądzę, aby woda sodowa uderzyła mi do głowy, że to, co potem jest nieważne, to już pomniejsze problemy... Śpiewanie jest pracą zaraz fascynującą, jak i wystawioną na pośmiewisko. Mówię o tym trochę w *On est tous des imbéciles*. Co jest zadziwiające, jeśli chodzi o sukces, to że z dnia na dzień jest się wpędzonym w ruch i nagle otrzymujemy nowy wizerunek, z którego ludzie chcą sobie wyrwać choć fragment (ostatecznie według mnie nie można w niczym przesadzać!). Zapytają cię o autografy i ten mały kawałek papieru czy materiału będzie dla nich ważny. Uważam to mimo wszystko za nieco śmieszne i zabawne. Osobiście, bardziej ceniłabym lekarza niż piosenkarza.

Torturée – umęczona

Wiecie, koszmary, mam je ciągle, więc... Sądzę nawet, że je lubię (śmiech). Z punktu widzenia ich tworzenia się. Lubię dobre sny, ale koszmary sugerują czasem rzeczy o wiele bardziej interesujące.

Tragédienne – postać tragiczna

Sądzę, że wolę tragiczne zakończenia.

Jeśli pewnego dnia zapomni się o mnie, myślę, że zniknę.

Chronologia Mylène w 30 datach

14 czerwca 1961 – Paryż, narodziny pochodzącego z licznej rodziny Laurenta Boutonnata

12 września 1961 – Narodziny Mylène Gautier w Pierrefonds, w małym miasteczku w Quebecu, w Kanadzie.

1969 – Rodzina Gautierów opuszcza Kanadę i przeprowadza się na paryskie przedmieścia, do Ville-d'Avray.

1976 – Laurent Boutonnat rezygnuje ze studiów i staje się pomocnikiem Jean-François Chauvela, wielkiego reportera telewizyjnego.

1978 – Laurent Boutonnat kręci swój pierwszy film: „La Ballade de la fée conductrice”.

1979 – Mylène Gautier rezygnuje z liceum kilka dni po rozpoczęciu klasy maturalnej. Decyduje się na karierę aktorską i zapisuje się zajęcia w szkole jeździectwa Florent. Zostaje modelką i kręci kilka reklam dla telewizji.

1983 – Spotyka swojego Pigmaliona, Laurenta Boutonnata, dzięki Jérôme'owi Dahanowi, tekściarzowi.

1984 – Mylène (przechrzczona na Farmer), wykonuje *Maman a tort*. Około 100 000 singli jest sprzedanych, z drugiej strony 900 000 „Toute première fois” Jeanne Mas

1985 – *On est tous des imbéciles*, drugi singiel podpisany przez Jérôme'a Dahana jest porażką. Laurent Boutonnat oddziela się od Jérôme'a Dahana i rozwiązuje kontrakt z RCA. Bertrand Lepage staje się menedżerem Mylène. Tego samego roku, Mylène Farmer podpisuje kontrakt z Polydorem. Jej trzeci singiel, *Plus Grandir*, jest wielkim sukcesem; teledysk Laurenta Boutonnata (8 minut!) jest sensacją.

1986 – Wydanie jej pierwszego albumu, *Cendres de lune*.

1987 – Mylène rezygnuje z brązu (zbyt banalnego) na „mangowy” rudy kolor.

1987-1988 – Mylène Farmer kreuje hity: *Libertine*, *Tristana*, *Sans Contrefaçon*, *Pourvu qu'elles douces*; Laurent Boutonnat tworzy teledyski, które są w rzeczywistości prawdziwymi małymi filmami.

marzec 1988 – *Ainsi soit-je*, drugi album (na którym podpisuje się pod słowami) jest nowym sukcesem. Ponad milion sprzedanych egzemplarzy.

Otrzymuje statuetkę najlepszej francuskiej piosenkarki na gali Victoires de la Musique

1989 – Pierwsza francuska trasa. Mylène rozwija makabryczne dekoracje. Wielki sukces. *En concert*, jej pierwszy album live wychodzi kilka miesięcy później.

Podziękowano jej pierwszemu managerowi, Bernardowi Lepage'owi. Zastępuje go Thierry Suc.

1990 – Mylène Farmer i Jean-Louis Murat nagrywają razem *Regrets*

1991 – Wyjście trzeciego albumu *L'Autre...*. Jeden z jej największych sukcesów do dnia dzisiejszego.

12 listopada tego roku, zawiedziony fan brakiem odpowiedzi ze strony Mylène Farmer na jego listy, siłą wdzierają się do jej wytwórni płytowej, Polydoru i otwiera ogień. Recepcjonista zostaje zabity.

1992 – Wyjście *Que mon cœur lâche*, wcześniej niepublikowanej piosenki, do której teledysk kręci Luc Besson. Wyjście albumu *Dance Remixes*.

1993 – Kręcenie filmu *Giorgino* w Czechach i na Słowacji.

październik 1994 – *Giorgino*, pierwszy pełnometrażowy film Laurenta Boutonnata wchodzi na ekrany kin. Jest głośną porażką. Laurent Boutonnat nie kręci więcej przez ponad trzy lata. Mylène Farmer i Laurent Boutonnat oddalają się od siebie.

1995 – Mylène Farmer wyjeżdża do Kalifornii na kilka miesięcy. Z pomocą Laurenta Boutonnata, z którym się pogodziła, nagrywa album *Anamorphosée*, czwarty album o bardziej rockowym brzmieniu.

1995 – 1996 – Śmierć jej dawnego managera Bertranda Lepage'a. Teledyski do singli kręcone są przez Marcusa Niespela i Abela Ferrarę.

W **1996** powraca na scenę. Mylène paraduje w błyszczących mini-szortach, butach na koturnach i tańczy otoczona drag queenami. Wielki sukces publiczności.

Nowy singiel, *California*, Mylène Farmer kręci pod kierownictwem Abela Ferrary.

1997 – Wyjście jej drugiego albumu live: *LIVE à Bercy*.

1999 – Nowy album: *Innamoramento*. Nieco bardziej mistyczny i udęczonej nastroj niż na poprzednim.

1999-2000 Nowe tournée, *Mylénium Tour*, które dzieje się tym razem w Rosji. Wyjście trzeciego albumu live.

2000 – Laurent Boutonnat i Mylène Farmer kreują młodą piosenkarkę Alizée dzięki tytułowi *Moi... Lolita*. Wyjście kilka miesięcy później albumu *Gourmandises*.

2000-2001 – Wielkie zamykanie niektórych fanklubów, które decydują się zaprotestować wobec ciszy, jaką tworzy wokół siebie gwiazda. W listopadzie wyjście nowego singla, *Les Mots* (w duecie z angielskim piosenkarzem Sealem), następnie best-ofu o tym samym tytule, zawierającego trzy wcześniej niepublikowane piosenki. Album przekroczył nakład 700 000 egzemplarzy.

Tłumaczenie i opracowanie: Michał Grabowski

Korekta: Małgorzata Królińska

Paryż – Liège – wrzesień – listopad 2009

Wstęp dla Farmerium: sierpień 2010, korekta: M. Królińska